Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III.
Rok XIII. Kraków, czwartek 18 września 1930 Nr. 249

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Biedne Niemcy...

Kraków, 17 września

(Th.) Biedne, bo — chore..

Niewątpliwie — że stu ludzi, którzy rozpatrują dziwaczne wyniki wyborów niemieckich, dziewięćdziesięciu dziewięciu skieruje odruchowo i instynktownie wzrok ku ogólnej polityce europejskiej i zawoła: Okropne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego, Już każdy słyszy brzęk szabel i huk dział — Hitler idzie!

Tymczasem słuszniej jest stwierdzić, że jedynie nieszczęśliwemi do głębi duszy z powodu warjackiego rezultatu wyborów są i powinne się czuć same Niemcy. Tylko one. Pokazał się gołemu oku symptom ciężkiej choroby, którego nawet przez szkło powiększające dotychczas dostrzec nie można było. Niewiadomo, do czego tak ciężkie schorzenie prowadzić może. Do zdrowego rozwoju i odpowiedniego stężenia z pewnością nie.

Obliczenie pokazuje już na pierwszy rzut oka ot taki zastraszający fakt: Jedna trzecia dorosłych mężczyzn i kobiet w dzisiejszych Niemczech wyznaje zasadę bolszewickiego przewrotu, a temsamem kompletnego wywrotu porządku społecznego w państwie. Jedenaście miljonów wyborców oświadczyło się za wywłaszczeniem prywatnej własności. Przecież jest wiadomem, że Hitlerowcy mają pod względem zasad społecznego porządku ten sam program, co komuniści. Z tą tylko różnicą, że oni chcą zacząć swoje zbożne dzieło od Żydów, a kto wie, możeby się po drodze rozmyślili i też na tem skończyli. Na wszelki wypadek — poza zgodnie już i do ostateczności zbydlęconym antysemityzmem żaden punkt w programie hitlerowców nie jest tak zrozumiale sformułowany, jak właśnie ten, który się odnosi do zabrania majątków prywatnych bankom i prywatnym właścicielom. A to: majątków w każdej postaci, — w kapitałach płynnych i w wartościach realnych. Ponieważ w zasadzie, jakkolwiek co do wykonania o innych metodach i innem tempie, ten sam program zastępuje dalszych 25 proc. społeczeństwa, stanowiących masy wyborcze socjalistów, pokazuje się, że znaczna większość Niemców dzisiejszych dąży powolniejszym czy szybkim krokiem do zupełnego przewrotu w dziedzinie prawa własności. Mamy tedy widzieć w Niemczech już dzisiaj drugą Sowdepję o nieco innem ukształtowaniu zewnętrznem, ale o tych samych zasadniczych tendencjach.

Gdyby stan rzeczy istotnie był taki, toby można było i trzeba było z tem się pogodzić. Mógł świat znieść jedną Rosję, to będzie mógł znieść Rosję plus Niemcy. Ale kto zna Niemców i ich psychologję i ich strukturę społeczną, wie przecież, że tak nie jest. Niemcy nie są wywrotowcami. Cała ich struktura psychiczna jest temu obca i wroga. To jest przecież raczej element konserwatywny, miłujący dyscyplinę i porządek Skądże nagle ten paroksyzm wywrotu społecznego? Na to tylko jedna jest odpowiedź: to jest choroba, ciężkie schorzenie. Niemcy są widocznie w takim stanie ciężkiego zdenerwowania, że postępują jak ów człowiek, który pokłóciwszy się z teściową, odciął sobie nos, ażeby ta „stara wiedźma" miała zięcia bez nosa. Niemcy kłócą się ze światem, to idą na zniszczenie kompletne swojej socjalnej struktury, ażeby tylko „stara wiedźma" Europa miała jeszcze jedno zeszpecone i zniekształcone państwo w swojem „dostojnem" gronie.

A pozatem — czy to do pomyślenia jest, ażeby zdrowe społeczeństwo powierzyło swoje losy tak zgoła niepoczytalnym ludziom, jakimi są hitlerowcy? Umyślnie w tym związku nie wspominamy komunistów. Komunizm jest niewątpliwie aberacją myślową, ale jest czemś całem i konsekwentnem. Istnieje on i prowadzi olbrzymie państwo — i może takiemi czy innemi środkami, legalnymi i nielegalnymi, teoretycznymi i grubo materjalnymi porywać za sobą większe czy mniejsze masy. Od choroby komunizmu dzisiaj nie jest wolne żadne państwo, jedno ma go mniej, drugie więcej. To będzie przeważnie zależało od liczby bezrobotnych. Bolszewicy w Rosji też tylko na bezrobotnych liczą i spodziewają się, że te 20 miljonów bezrobotnych jakich dzisiaj ma Europa razem ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, staną się awangardą do zupełnego zbolszewizowania świata. Ten rachunek ostatecznie rozbije się o zdrowy instynkt zdrowych narodów, ale o tyle jest on niestety słuszny, że istotnie bezrobocie jest najlepszem podłożem dla rozwoju bolszewizmu. Skoro Niemcy mają 3 miljony bezrobotnych, to nic dziwnego, że mają 4 i pół miljona komunistycznych głosów.

Nienaturalne i nieuzasadnione i nielogiczne jest tylko to że mają 6 i pół miljona Hitlerowców. W ciągu dwu lat nakoiło się nagle 6 miljonów hitlerowców. Skąd? Jak? Nie było tych hyperpatrjotów wtedy, kiedy działał plan Dawesa, ciężki, bardzo ciężki dla Niemiec, a nagle pokazali się, kiedy zaczyna funkcjonować plan Jounga, o tyle dla Niemiec korzystniejszy. Nie było hitlerowców, kiedy obce armje trzymały w swojej okupacji piękną Nadrenję, na którą Niemiec jest taki dumny i o którą jest taki zazdrosny — „Sie sollen ihn nicht haben, den schönen, deutschen Rhein!" — a teraz nagle zjawili się, kiedy te armje Ren opuściły. Czy ktoś powie, że takie zjawisko rozumie? Czy ktoś powie, że takie zjawisko należy do zwykłej społecznej dynamiki w państwie? Chyba nie. Takie zjawisko należy w zupełności do dziedziny społecznej — patologji, ciężkiej patologji. Dlatego właśnie trzeba powiedzieć: biedne Niemcy. Biedne, bo chore

Mówią, że wynik wyborów w Niemczech zwiastuje zaniepokojenie Europy, groźbę nowej wojny. Śmieszne! Hitlerowcy pójdą na wojnę? Zapewne, że są to szaleńcy, ale jeszcze nie w tej mierze, ażeby popełnili najsromotniejsze harakiri. Są oni skrytobójcami, są nikczemnymi pałkarzami, są ohydnymi bandytami, ale nie są — żołnierzami. Czy oni nie widzą, że cały świat odrazu zwarł szeregi i stanął w żelaznej zbroi przeciw nim? Czy nie widzą, że ich pojawienie się w masie ma odrazu to następstwo, że świat zaciska obręcz naokoło Niemiec, która się już była trochę rozluźniła? Przeciw całemu światu pójdą na wojnę? Nie, nic — to są strachy na małe dzieci. Dorośli ludzie wiedzą, że taki p. Hitler nie jest żaden Napoleon, który umie z pod ziemi wykrzesać armje uzbrojone. Oni nie są istotnem niebezpieczeństwm.

Trzeba może tylko żałować, że nie zdobyli od razu całej większości, ażeby musieli coś zacząć, coś podjąć. Rozbiliby sobie odrazu usty i miałoby się od nich na długi czas spokój. A tak to będą tylko drażnić — na więcej siły nie mają. A takie drażnienie naturalnie jest o tyle szkodliwe, że znowu wyrzuca z równowagi, która i tak jest niestała, tylko chwiejna.

Bezpośredniem niebezpieczeństwem ta banda jest tylko dla Żydów w Niemczech. Im będą usiłować dokuczać, krwi napsuć, a może i faktycznie szkodzić. Braciom naszym w Niemczech życzymy hartu ducha i pełnej jasności umysłu. Na reszcie: przeżyli oni Stockerów, Ahlwardtów i innych zezwierzęconych antysemitów, przeżyją i Hitlera i jego bandę.

—ogo—

Dalsze głosy prasy francuskiej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 16. 9. (R) Prasa francuska nie przestaje się zajmować wynikiem wyborów niemieckich, poświęcając temu wydarzeniu nadal wiele miejsca czy to w formie własnych artykułów, czy też podając głosy prasy zagranicznej. Artykuły dzisiejsze różnią się znacznie od artykułów pisanych pod pierwszem, oszałamiającem wrażeniem; wykazują więcej rozwagi i rzeczowej oceny. „Echo de Paris" nie wierzy w możliwość utworzenia w Reichstagu wielkiej koalicji i powiada, że z wyborów niemieckich powinna polityka francuska wyciągnąć naukę. W Genewie wypowiadano już mniemanie, że Briand będzie musiał ustąpić dobrowolnie lub wbrew swej woli. „Petit Parisien" natomiast widzi trwałość rządu niemieckiego tylko w oparciu na wielkiej koalicji. Omawiając przyszłą politykę niemiecką, pisze dziennik, że zwycięstwo skrajnej prawicy niemieckiej będzie miało większe znaczenie tylko w niemieckiej polityce wewnętrznej. „Oeuvre" pisze, że obecnie rozpocznie się ciężka walka między aniołem pokoju a demonem wojny. W walce tej, w której żaden z przeciwników nie wypowiedział jeszcze ostatniego słowa, będzie niechybnie arbitrem prezydent Hindenburg opanowany niestety przez Treviranusa. Przyszłe wypadki będzie bacznie śledziła Francja, a z nią cała Europa. Także narodowy „L'Ordre" widzi w wyborach niemieckich niepowodzenie polityki zagranicznej Brianda.

Jednodniowy strajk w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 16. 9. Sin. Wczoraj wieczorem rozrzucono w dzielnicach robotniczych ulotki wzywające do jednodniowego strajku demonstracyjnego w związku z zajściami niedzielnemi. Dziś rano w fabrykach robotnicy odbyli „masówki", na których rozważano sprawę przystąpienia do strajku. W wielu fabrykach uchwalono strajk. Przedewszystkiem stanęły roboty ziemne na Żoliborzu, gdzie zatrudnionych jest około 3000 osób, w fabryce Norblin, Buch i Werne na 900 zatrudnionych strajkuje 600, w fabryce Lilpop, Rau i Loewenstein na 2164 robotników strajkuje 2000, w państwowej wytwórni telefonów na 440 robotników strajkuje 140, w państwowych zakładach lotniczych na 420 strajkuje 390, fabryka Plutos stanęła całkowicie. Strajkują również w fabrykach żydowskich. Ogółem strajkuje przeszło 10000 osób. Nie strajkuje elektrownia i gazownia, ponieważ oba te zakłady posiadają zapas na 24 godziny, a strajk nie jest na dłużej przewidywany.

Śledztwo w sprawie zajść niedzielnych

Warszawa. 16. 9. (Sin) W związku z niedzielnemi zajściami przebywa jeszcze w urzędzie śledczym 50 osób. Większość aresztowanych będzie zatrzymana w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego prowadzącego w tej sprawie dochodzenia. W toku śledztwa miały się wyłonić dane, które pozwalają przypuszczać iż sprawcą rzucenia granatu jest niejaki Władysław Kowiński, przybyły na wiec centrolewu z prowincji.

Pogrzeb ofiar niedzielnej strzelaniny

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 16. 9. Sin. Wczoraj w południe dokonano sekcji zwłok zabitych w niedzielę Suchecklego i Skowrońskiego. Pogrzeb tragicznych ofiar odbył się dziś o świcie bez udziału rodziny na cmentarzu w Brudnie.

W losie aresztowanych b. posłów nie zaszła żadna zmiana

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 9. (Sin) Los aresztowanych w Brześciu nie uległ żadnej zmianie. Prokurator Michałowski wniósł o zastosowanie w stosunku do zatrzymanych, jako środka zapobiegawczego, aresztu, powołując się przytem na art. 165 k. k., który głosi, że tymczasowe aresztowania następują tylko wtedy, gdy zachodzi uzasadniona obawa, że oskarżony będzie się ukrywał, albo gdy sprawa toczy się o przestępstwa, za które ustawa przewiduje karę pozbawienia wolności do jednego roku lub cięższą, a zachodzi obawa, iż oskarżony będzie nakłaniał świadków do fałszywych zeznań.

Wszystkie akta odnośnie do aresztowanych posłów prokurator odesłał sędziemu śledczemu Demantowi. Obrońcy, którzy się dziś zgłosili do prokuratora w sprawie swego wniosku o przeniesienie aresztowanych do innego więzienia, podległego władzom cywilnym nie zostali przyjęci. Zamiast prokuratora przyjął obrońców jego sekretarz, oświadczając im w imieniu prokuratora, że złożony przez nich wniosek nie został dotąd załatwiony.

Prokurator Michałowski w wywiadzie prasowym, udzielonym „Kurjerowi Porannemu", wskazuje, że władzom przysługuje prawo zatrzymania aresztowanych w więzieniu i przesłuchiwania ich przez cały okres trwania śledztwa, o ile uważa to za wskazane. Wreszcie tłómaczy się prokurator, dlaczego kazał żonie posła Pragera opuścić swój gabinet. Miała się ona go bowiem zapytać podczas przyjęcia rodzin aresztowanych posłów: „Czy mąż mój jest zamordowany, albo czy będzie zamordowany?" Prokurator twierdzi, iż p. Kiernik cierpi na bronchit, a pozatem, jak i reszta posłów ma się dobrze.

Endecki „Wieczór Warszawski" otrzymał informacje od p. Kiernikowej, która była w Brześciu, że zaaresztowani siedzą rozsadzeni pojedynczo w celach, w których okna malowane są farbą na biało, światło dziennie dociera bardzo skąpo, wentylacja szwankuje, wikt jest gorszy od wiktu aresztowanych wojskowych. Pani Kiernikowej udało się dotrzeć do pułkownika Kostka Biernackiego, który jest komendantem korytarza więziennego, na którym są osadzeni b. posłowie. Oświadczył on p. Kiernikowej, że mąż jej ma się znakomicie. Odmówił jednak dostarczenia papierosów i czystej bielizny aresztowanych, gdyż w celach palić nie wolno. Surowy regulamin wojskowy stosowany jest w całej rozciągłości wobec aresztowanych.

Obrońcy aresztowanych u min. Cara

Warszawa 16. 9. Sin. Obrońcy aresztowanych b. posłów mają się w czwartek udać do min. Cara w sprawie przeniesienia aresztowanych do innego więzienia.

Pani Kosmowska stanie jeszcze w tym tygodniu przed sądem

Warszawa 16. 9. Sin. Rozprawa przeciwko aresztowanej w Lublinie b. posłance Kosmowskiej odbędzie się jeszcze w tym tygodniu w lubelskim sądzie powiatowym. P. Kosmowska oskarżona jest z art. 154 część 2 kk., który mówi o znieważeniu władzy dokonanem w wygłoszonej mowie. Bronić będzie adwokat Zbikowski z Lublina.

Ostatni dzień debaty genewskiej

Wielka mowa Curtiusa

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa. 16. 9. (R) Ostatni dzień debaty generalnej rozpoczął dziś delegat włoski **Scialoja.** Mówca podkreślił, że kwestja rozbrojenia jest najważniejszem zadaniem Ligi Narodów i powinno iść po linji wytyczonej przez angielskiego ministra spraw zagranicznych, Hendersona, z którą rząd włoski solidaryzuje się w zupełności. Bezpieczeństwo jest bowiem ściśle związane z rozbrojeniem. Przechodząc do kwestji paneuropejskiej wyraził Scialoja zasadniczą zgodę Włoch ścisłej współpracy z państwami europejskiemi, przestrzegał jednak przed zbytniem europeizowaniem pewnych problemów, które mają charakter uniwersalny i budowaniem na nich nowego systemu. Federacja Europy będzie rezultatem długotrwałego rozwoju, jaki cechuje historje Europy od czasów średniowiecznych.

Po Scialoi zabrał głos niemiecki minister spraw zagranicznych **dr. Curtius** i wygłosił dłuższe przemówienie. Przemówienie jego brzmi: „Panowie zrozumieją, że zastępując tu Niemcy po raz pierwszy, uprzytomnię sobie te wywody, jakie z tego miejsca wygłosił przed 4 laty dr. Stresemann. Przypominam sobie również te nadzieje narodu niemieckiego, jakie wówczas Stresemannowi towarzyszyły. Przyznam otwarcie, że rozwój wypadków od tego czasu przyniósł wielu z nas rozczarowanie. Stwierdzam jednak, że mimo to stanowisko Niemiec wobec Ligi Narodów jest dziś tak samo pozytywne, jak wówczas. W poprzednich mowach słyszeliśmy już w znakomitych mowach podczas obecnej debaty, jak ważne i trudne zadania stoją przed nami. Mowy te otwarcie dawały wyraz poważnym troskom. **Jeżeli jednak wspominano, że dzisiejsze stosunki w dalszym ich rozwoju mogą doprowadzić do ostateczności — do wojny, to sądzę, iż należałoby nawet samą myśl podobną z góry już wyłączyć.** Nie wątpię, że pod tym względem jesteśmy jednomyślni, że **wojnę można zastąpić innemi środkami. Świadomość konieczności utrzymania pokoju nie śmie doprowadzić do zaniedbywania tych spraw, które wymagają załatwienia.** Pod tym względem wyrażam uznanie dla słów, jakie padły z ust delegata francuskiego, że **Liga Narodów nie śmie nigdy zamykać się przed prądami i ideami, chociażby te prądy i idee wydawały się napozór niepokojące.** Liga Narodów we wszystkich podobnych wypadkach musi objąć kierownictwo i nie powinna zwalać z siebie odpowiedzialności. Obowiązkiem Ligi Narodów jest pokojowe załatwianie spraw nawet najbardziej zawiłych. W związku z tem stoi także kwestja rozbrojenia. W sprawie tej szkoda już tracić słów, ponieważ wyłuszczanym przez delegację niemiecką od 4 lat poglądom nie nadano dotychczas kształtów realnych. Stan tej sprawy nie może być już lepiej określony, jak to uczynił delegat angielski, Henderson. Musimy sobie uprzytomnić, że sytuacja ta nie może być dłużej tolerowana i że wreszcie **zostanie już w przyszłym roku zwołana konferencja rozbrojeniowa.**

Zasady, z jakiemi rząd niemiecki stanie przed konferencją rozbrojeniową były już parokrotnie ogłaszane. Oczekujemy, że konferencja sprawiedliwie uwzględni **bezpieczeństwo wszystkich państw,** będzie zupełnie jawna i obejmie wszystkie dziedziny zbrojne i doprowadzi do ostatecznego rozbrojenia w krótkim czasie.

(Dokończenie mowy min. Curtiusa podajemy na str. 3-ciej. — Red.)

Sprawa Paneuropy przedłożona na Zgromadzeniu Ligi

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 16. 9. (R) „Daily Telegraph" donosi z Genewy, że Briand i Henderson doszli do porozumienia w tym kierunku, iż po zakończeniu debaty kwestja paneuropejska zostanie przedłożona zgromadzeniu Ligi Narodów. W ten sposób otworzy się możliwość, aby 27 państw europejskich utworzyły specjalną komisję dla opracowania projektu współpracy państw europejskich i projekt ten przedłożyły Lidze Narodów w przyszłym roku.

Delegaci w gościnie u dziennikarzy

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa 16. 9. (R) Akredytowani przy Lidze Narodów dziennikarze urządzili dziś śniadanie, w którem wzięli udział wszyscy czołowi delegaci na zgromadzenie Ligi Narodów. Briand i Henderson wygłosili przy tej okazji mowy polityczne zabarwione lekkim humorem. Prezydent zgromadzenia Ligi Narodów Titulescu podał myśl utworzenia ogniska prasy międzynarodowej przy Lidze Narodów. Henderson poruszył komentarze prasy w związku z jego mową w kwestji rozbrojenia i oświadczył, że między nim a Briandem istniały tylko nieporozumienia co do metody postępowania a nie co do samej sprawy. Briand poświęcił zmarłemu niem. min. spraw zagranicznych Stresemannowi parę ciepłych słów.

Krwawe wybory w Iraku

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 16. 9. (R) Podczas wyborów w Iraku doszło w Suraimanieh do krwawego starcia demonstrantów z policją. Podczas walki zostało 19 osób zabitych a ponad 100 rannych. Wzburzenie ludności było w pierwszym rzędzie skierowane przeciwko urzędnikom angielskim, którzy w obawie o życie musieli szukać schronienia w koszarach wojskowych.

Czy żydostwo amerykańskie asymiluje się?

Rozmowa z M. Braunem, przywódcą żydowskiego ruchu robotniczego w Ameryce

Wszyscy wiemy, jaką rolę odgrywa obecnie żydostwo amerykańskie i jakie znaczenie ma sjonizm dla odbudowy Palestyny. Nic więc dziwnego, że opinja żydowska mocno jest zaniepokojona rozmaitemi wiadomościami o przesileniu panującem w amerykańskim sjoniźmie. Korzystając z pobytu w Krakowie p. Meiera Brauna, jednego z najenergiczniejszych działaczy żydowskiego ruchu robotniczego w Ameryce i organizatora Żydowskiego Związku Robotniczego obejmującego obecnie kilkanaście tysięcy członków, postanowiliśmy zasięgnąć jego opinji i dowiedzieć się od autentycznego świadka, jak właściwie przedstawia się sytuacja tak w amerykańskim sjoniźmie jak i w żydostwie Stanów Zjednoczonych.

„Niema może kraju na świecie“ — opowiadał p. Braun naszemu współpracownikowi — w którym by sjonizm natrafił na tak żyzną glebę, jak Stany Zjednoczone. Europa wogóle myli się, przypuszczając, że amerykański Żyd żyje tylko interesami. Można w amerykańskiem żydostwie skonstatować kilka uwarstwowień. Pierwszą warstwą byli emigranci z Holandji i Anglji, którym amerykańskie żydostwo zawdzięcza trwałość swych filantropijnych instytucyj. Po nich napłynęli imigranci z Niemiec, którzy położyli podwaliny pod gmach instytucyj religijnych i naukowych amerykańskiego żydostwa. Trzecią warstwą byli imigranci z Rosji, Polski, dawnej Galicji, Rumunji, którzy wnieśli do amerykańskiego żydostwa rozmach idei i przystąpili do sekularyzacji amerykańskiego żydostwa. Typ Żyda amerykańskiego jeszcze się nie skrystalizował, ale z chwilą, gdy zamknięto bramy Stanów Zjednoczonych dla napływu świeżych imigrantów żydowskich, zaczął się proces krystalizacji i konsolidacji typu amerykańskiego Żyda. Cechuje go zmysł dla rzeczywistości, pielęgnowany atoli na glebie idealizmu. Żydostwo amerykańskie jest więc syntezą życiowej praktyczności i wysokiego polotu idealistycznego. Nic dziwnego więc, że sjonizm natrafił w Ameryce na grunt bardzo podatny i prawie bez wielkich przeszkód zdobył sobie sympatję i serce ogółu żydowskiego w Ameryce.

Niestety, organizacja sjonistyczna w Ameryce nie stanęła na wysokości swego zadania. Sama ograniczyła niejako teren swych wpływów, stając się wyłącznie tylko organizacją zbierania pieniędzy dla Palestyny. Zaniedbano zupełnie dziedzinę propagandy, odłogiem leżało dzieło wychowania młodej generacji, nie troszcząc się o rozwijanie kontaktu z rdzennie amerykańskiem społeczeństwem. Można powiedzieć, że społeczeństwo żydowskie o wiele więcej okazało dojrzałości, niż organizacja sjonistyczna. Przekonaliśmy się o tem, gdy po tragicznych wypadkach w Erec nadeszła dla sjonizmu chwila próby sił. Na pierwszy apel organizacji zjawiły się w jednej z największych sal Nowego Jorku tysiączne tłumy, do których m. in. przemówił też burmistrz Nowego Jorku. Pochód przez dzielnicę żydowską, w której wzięło udział przeszło 25000 ludzi, był niezwykle potężną, wprost imponującą manifestacją. Delegacja, która zjawiła się u ambasadora angielskiego, mogła ze słuszną dumą powołać się na to, że mówi w imieniu całego żydowskiego ogółu Stanów Zjednoczonych. Nie ulega wątpliwości, że manifestacja ta osiągnęła swój cel i wywarła silne wrażenie na angielskim ambasadorze.

Ale niedomagania w łonie organizacji, do których dołączyły się wreszcie osobiste tarcia i rozmaite nieporozumienia, o których nie chcę mówić, miały fatalne następstwa dla sjonizmu. Istnieje jednakowoż „szczęście w nieszczęściu“. Tem „szczęściem“ było to, że wypadki w Palestynie nastąpiły jeszcze przed potężnym kryzysem gospodarczym w Stanach Zjednoczonych. Gdyby w kilka miesięcy później przystąpiono do akcji pomocy na rzecz ofiar i odbudowy zniszczonych żydowskich osiedli w Erec, przyniosłaby akcja ta być może tylko jedną dziesiątą część tych wielkich kwot, które zebrano. „Zmiana więc gabinetu“ w łonie partji nikogo nie zaskoczyła. Nie zaskoczyła samych kierowników ruchu, albowiem wiadomą rzeczą jest, że p. Lipski, dotychczasowy przewodniczący organizacji, sam dobrowolnie ustąpił i bez walki oddał władzę w ręce opozycji. Teraz widać już pewne symptomy poprawy. Utworzono bowiem komitet propagandy i postanowiono pogłębić ideę sjonizmu w mózgach i sercach społeczeństwa żydowskiego w Ameryce. A był już doprawdy najwyższy czas, bo prasa amerykańska, która dotychczas ze szczerą sympatją odnosiła się do sjonizmu, zaczęła zmieniać front. Amerykanin, który dotychczas widział w Żydzie bojownika demokracji, nie mógł zrozumieć, dlaczego Żydzi sprzeciwiają się i występują wrogo przeciwko zwołaniu parlamentu palestyńskiego. Bardzo duży wpływ na opinję Ameryki ma radykalny tygodnik „Nation“, który zamieścił dość ostry artykuł przeciw sjonizmowi. Rzeczowa i spokojna w tonie ale doskonała odpowiedź p. Wiljama Zuckermana wyjaśniła sytuację i rozprószyła nieporozumienia.

Niepowetowaną atoli stratę poniósł ruch palestyński z powodu śmierci Louisa Marshalla. Był to wprawdzie reprezentant „Jahudim“, ale człowiek o szerokim horyzoncie i wielkim sercu, który w dodatku doskonale rozumiał położenie Żydów w Europie. Wiadomą jest rzeczą, że Marshall bardzo żywo interesował się kulturą i literaturą żydowską. Następca jego p. Warburg nie posiada tej rozległości horyzontów i tego gorącego zrozumienia dla problemów sjonizmu“.

(Dokończenie nastąpi)

K.

Przemówienie min. Zaleskiego w Genewie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa 16 9. (R) Na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem Zgromadzenia Ligi Narodów zabrał głos min. Zaleski, który wygłosił dłuższe przemówienie. Nawiązując do mowy min. Hendersona, m. in. Zaleski oświadczył, że kwestja bezpieczeństwa i rozbrojenia są pojęciami w praktyce nierozerwalnemi. Polska trwa niewzruszenie przy protokole genewskim, który pewnego dnia musi się stać zasadniczą częścią ogólnego paktu, ponieważ daje rękojmię tak pod względem bezpieczeństwa jak i rozbrojenia. Rząd polski przypisuje także doniosłe znaczenie postanowieniom zapobiegawczym wojnom. W kwestji federacji paneuropejskiej oświadczył min. Zaleski, że realizacja jej musi się dokonać w ramach Ligi Narodów.

Podajemy poniżej dokończenie mowy min. Curtiusa:

Dalszym problemem, któremu rząd niemiecki przypisuje wielkie znaczenie, jest kwestja mniejszości narodowych. Jeżeli doświadczenia z roku ubiegłego nie zezwalają jeszcze na ocenę, czy uchwała madrycka w sprawie ulepszonej procedury postępowania może być pod gwarancją Ligi Narodów przeprowadzona, w takim razie byłoby wskazane, aby zgromadzenie, nie czekając na dalszy rozwój, już teraz zajęło się tą sprawą. Z tego powodu postawiłem wniosek przekazania kwestji mniejszościowej 6-tej komisji. W komisji nadarzy się bowiem możliwość zajęcia się poszczególnemi punktami dotyczącemi ochrony mniejszości a specjalnie nadesłanemi petycjami. **Zaznaczam, że nie chodzi tu o jakieś odosobnione interesy mniejszościowe, lecz o element interesujący w równym stopniu wszystkich członków Ligi Narodów.**

W sprawie **kooperacji państw europejskich** wyrażam tak, jak moi poprzednicy wyrazy podziękowania temu mężowi stanu, który potrafił prywatną ideę wciągnąć w krąg zobowiązań rządów odpowiedzialnych. Żaden kraj nie **odczuwa** w tym stopniu, jak Niemcy **ciężaru i niebezpieczeństwa obecnej sytuacji w Europie.** Po wielu latach ciężkich ofiar poniesionych w imię porozumienia, **widzą się Niemcy dziś jeszcze w sytuacji bardzo trudnej i niepokojącej.** Nie byłoby do tego doszło, gdyby już wcześniej było doszło do kooperacji w pełnem tego słowa znaczeniu. Sądzę, że odpowiada poglądowi ogólnemu, aby problem ten w całości oddano do rozpatrzenia specjalnej komisji, w której wzięłyby udział wszystkie te państwa, którym zależy na powodzeniu tej sprawy“.

Przechodząc do kwestji gospodarczej, oświadczył dr. Curtius, że kryzys jest **wydarzeniem elementarnem i dotknął Niemcy ciężej, aniżeli inne państwa.** Z tego powodu były Niemcy zmuszone do chronienia się barjerą celną przed zalewem rynku wewnętrznego produktami rolnemi innych państw. Byłoby nie do zniesienia, gdyby Niemcy nie szukały ratunku w ten sposób, nawet wtedy, gdy zarządzenie to naraża inne państwa na straty. W samą porę przychodzi zatem projekt kooperacji, a specjalnie w dziedzinie gospodarczej. Oprócz innych spraw delegacja niemiecka zastrzega sobie jeszcze poruszenie **zagadnienia obrotu kapitałów;** kapitał powinien być w inny, niż dotychczasowy sposób rozdzielany, aby mógł ożywiać produkcję. Taki stan, że w niektórych krajach jest nadmiar kapitału, który nie może znaleźć zastosowania użytkowego, jest nieekonomiczny. W innych zaś krajach brak kapitału stwarza zbyt wysoką stopę procentową.

Kanclerz austrjacki Schober **wskazał na możliwość porozumienia regionalnego,** tj. na możliwość jednoczenia się początkowo tych państw, których nie dzielą zbyt wielkie różnice, co byłoby łatwiejsze do przeprowadzenia. Ta ciekawa myśl spotyka się z żywym aplauzem rządu niemieckiego. Nie chodzi przecież o małe korzyści w przeciągu kilku lat, lecz o nowy rozdział historji gospodarczej Europy przedstawiającej się obecnie jako walka wszystkich przeciw wszystkim.

Minister Zaleski o sytuacji wewnętrznej w Polsce

Wywiad „Neue Freie Presse“

Wiedeń 16. 9. „Neue Freie Presse“ ogłasza wywiad z min. Zaleskim, na temat Paneuropy. Min. Zaleski przyklasnął wywodom kanclerza austrjackiego Schobera, co do skuteczności układów regionalnych i wskazał przytem na konferencję warszawską jako dowód, że Polska pracuje również w tym kierunku.

Na zapytanie o sytuację w Polsce min. Zaleski oświadczył, że pod względem politycznym stara się rząd polski kontynuować w ramach Konstytucji program organizacji wewnętrznej. W myśl Konstytucji przysługiwało Prezydentowi Rzplitej prawo rozwiązania Sejmu, skoro Sejm nie był w stanie uwzględnić potrzeb państwa. Pod względem gospodarczym — oświadczył min. — odczuwamy kryzys światowy, niemniej jednak Polska posiada budżet ustabilizowany i realny. Osiągnęliśmy znaczne postępy w poprawie naszego bilansu handlowego, rolnictwo nasze udoskonala się z dnia na dzień, zwłaszcza w dziedzinie organizacji, przemysł nasz spoczywa na zdrowych podstawach i jest przystosowany do faktycznych wymagań rynku. Choć podobnie jak cały świat posiadamy i my oczywiście swoje szczególne trudności.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

NOWY SEZON W PAŁACU SZTUKI

Liczne rzesze miłośników sztuki, których zwłaszcza Kraków posiada, z czego słusznie się szczyci, powitają z zadowoleniem wiadomość, że w najbliższą niedzielę odbędzie się otwarcie nowego sezonu. Otwarcie to opóźniło się nie z winy dyrekcji, gdyż wskutek wadliwej konstrukcji naszych wodociągów pękły przewody doprowadzające wodę. Cała klatka wchodowa i część górnej sali zostały zalane. Na razie prowizorycznie podsuszono ściany świeżo malowane, które za kilka tygodni trzeba będzie na nowo przemalować.

Na nowe wystawy, które zostaną otwarte w niedzielę, złożą się zbiorowe ekspozycje: Bunscha, Karpińskiego, Pieniążka, Jakubowskiego, Żarneckiego, Żurawskiego i wystawa jubileuszowa (poza jury) Saskiego. Ponadto wystawiają: Czerwenka, Geppert,, Hiron, Kowalski, Machalski, Dietrich, Albinowska, Szwarc i inni. Materjał jest więc różnolity i został rozmieszczony w ten sposób, że zwiedzający będą mogli dobrze zorjentować się w nim i łatwo go objąć.

Tegoroczny sezon będzie bardzo urozmaicony: prócz wystaw artystów krakowskich, będziemy mieli wystawy zrzeszeń warszawskich, poznańskich, wileńskich, specjalną wystawę retrospektywną dawnego malarstwa polskiego, oraz wystawę malarzy zagranicznych. Ponadto — jak w zeszłym sezonie — w miesiącach letnich urządzony będzie Salon z nagrodami.

Losowanie dzieł sztuki między posiadaczy akcyj odbędzie się w połowie października. Dzieła przeznaczone do losowania będą wystawione w tym czasie, by publiczność mogła naocznie przekonać się ile tych dzieł będzie i jak wysoka jest ich wartość. Akcje będzie można nabywać do dnia losowania codziennie w Pałacu Sztuki przy Placu Szczepańskim 4. W dobrze zrozumianym interesie własnym należy o akcje te postarać się jak najwcześniej. Z prowincji należy nadsyłać należytość za akcje (21 zł i 50 gr wraz z przesyłką poleconą) pod adresem: Kraków, Pałac Sztuki, Plac Szczepański.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Potrójne wesele“, które odniosło na scenie krakowskiej ogromny sukces śmiechu, powtarzane będzie jeszcze dziś, jutro i pojutrze. Doskonałe wykonanie sztuki spotkało się z powszechnem uznaniem. W sobotę odbędzie się premjera ostatniej nowości Karola Huberta Rostworowskiego, czteroaktowej sztuki pt. „Przeprowadzka“. Stzuka, obfitująca w momenty silnego, tragicznego napięcia, graniczące bezpośrednio ze scenami komicznej groteski, rozgrywa się w środowisku małomieszczańskim i proletarjacko- robotniczem, a daje aktorom dawno niespotykane w polskiej twórczości świetne pole popisu. Próby przy współudziale autora dobiegają końca. Na premjerę spodziewany jest zjazd krytyków teatralnych i kierowników scen z poza Krakowa.

— Z TEATRU BAGATELA. Dziś i codziennie w dalszym ciągu pełna humoru rewja „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz“. Wszystkie poszczególne produkcje nadzwyczaj hucznie oklaskiwane przez licznie zgromadzoną publiczność, świadczą o swoim charakterze artystycznym.

— PIERWSZY FILM DŹWIĘKOWY W JĘZYKU ŻYDOWSKIM. W kinach nowojorskich demonstrowany jest pierwszy film dźwiękowy w języku żydowskim, który wykonany został przez „Judaea- Film Company“ pod kierunkiem Sidney Goldina. Rolę tytułową gra artystka Bella Gidansky.

— DOM ODPOCZYNKOWY DLA UCZONYCH I LITERATÓW W PALESTYNIE. Spadkobiercy zmarłego miljonera kijowskiego Mojżesza Halperna, którzy mieszkają obecnie w Paryżu, ofiarowali 4.000 funtów na rzecz Domu Starców w Jerozolimie i na wybudowanie domu odpoczynkowego dla żydowskich uczonych i literatów

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Potrójne wesele“

Czwartek: „Potrójne wesele“.

„BAGATELA“

Środa: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz“

Czwartek: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Ludzie bez oblicza“ (Harry Peel).

WARSZAWA: „Pat i Patachon jako policjanci“

W KALEJDOSKOPIE PRASY

Gdyby wybory nie dały „odpowiedniego“ Sejmu...

ZA (?) PARLAMENTARYZMEM

Trzeci wywiad marsz. Piłsudskiego został w pierwszej chwili zrozumiany jako bezwarunkowe oświadczenie się za parlamentaryzmem. Taka interpretacja jest jednak mylna. Słusznie wskazuje na to **„Il. Kurjer Codz.“**:

Marsz. Piłsudski, deklarując się jako zwolennik utrzymania i uzdrowienia parlamentaryzmu, daje wyraźnie do zrozumienia, że gdyby wybory w rezultacie swoim nie dały Sejmu zdolnego do pracy i posiadającego poczucie odpowiedzialności, to wówczas musiałby ze swej strony uznać podjętą obecnie próbę naprawy parlamentaryzmu w Polsce **za nieudałą i wyciągnął by z tego odpowiednie konsekwencje.**

Zwracamy zwłaszcza uwagę na dwa powiedzenia Marsz. Piłsudskiego: **Nie mogę nie powiedzieć**, że wszystko co się daje obserwować w Polsce czyni pracę nad zachowaniem tej zasady (parlamentarnej przyp. Red.) u nas niezwykle ciężką i niezwykle trudną do obronienia, a to głównie z powodu niecnego, nieprzyzwoitego zachowania się posłów“. W chwilę potem szef rządu dodał: **„Jak dotąd** nie potrafił bym zmienić siebie o tyle“ (aby porzucić tę zasadę parlamentarną).

Oceniając należycie istotny układ sił w państwie, trzeba do słów tych szczególnie wielką przywiązywać wagę i na ich podstawie ocenić doniosłość zbliżających się wyborów, które mają być przeprowadzone pod hasłem naprawy parlamentaryzmu.

„FAŁSZYWY DOGMAT“

Pod tym tytułem pisze centralny organ endecji „Gazeta Warszawska“:

Między rządem a opozycją która w rozwiązanym Sejmie reprezentowała znakomitą większość społeczeństwa, toczy się walka. Walka ta, nie dzisiaj rozpoczęta, a tylko przeniesiona na właściwy teren jakim po rozwiązaniu Sejmu jest teren wyborczy — prowadzona jest przez opozycję **pod hasłem definitywnego ustąpienia obecnego rządu i usunięcia metod przy pomocy których rząd ten utrzymuje się przy władzy.** Jest to hasło nietylko zupełnie legalne, ale niejako samo przez się zrozumiałe. Zawsze i wszędzie przy wszelkich wyborach poza hasłami programowemi chodzi przedewszystkiem o to, **jaki po tych wyborach ma być rząd w państwie.**

Że rząd i oddany mu obóz broni się i chce władzę utrzymać w swem ręku to także zrozumiałe i naturalne. Trudność sytuacji i związane z nią niebezpieczeństwa tkwią w tem, że **obóz rządowy usiłuje zagadnienie władzy wyeliminować z akcji wyborczej.** Obóz ten **nie** tylko sam uznaje za dogmat dalsze **trwanie obecnych** rządów, ale stara się ten dogmat **narzucić** całemu społeczeństwu, łącznie z **opozycją.** Ileż to razy prasa rządowa zapowiadała, **że** rząd obecny dobrowolnie władzy **nie odda?**

Dogmat ten jest fałszywy i **niezgodny z Konstytucją.** Albowiem póki Konstytucja **daje Sejmowi** prawo żądania ustąpienia ministrów, **póty zagadnienie rządu będzie i być musi centralnym punktem wyborów.**

Rozważania nasze nie są bynajmniej **teorją.** Wszystko, co się obecnie dzieje: **aresztowanie** byłych posłów, ostatni wywiad p. **premjera i** wreszcie niedzielne tragiczne **wypadki, —** wszystko to ma swe źródło w tym **fałszywym** dogmacie, z którego wynika również **fałszywe** zidentyfikowanie rządu z państwem. **Legalna** walka wyborcza z rządem uważana jest za **pod**padającą pod kodeks karny walkę z **państwem.**

BEZ PRECEDENSU

„Kurjer Warszawski“ domaga się „szybkiego, niezwłocznego zarządzenia jawnej rozprawy sądowej“ przeciw aresztowanym b. posłom.

Zarządzenie rządowe nie ma przecież precedensu nawet w praktyce przedwojennych państw obcych. Nie może ono być zredukowane do znaczenia epizodu, pospolitego w walce politycznej, czy też, jak chciał zeszłotygodniowy komunikat urzędowy w walce kryminalno-represyjnej. Gdyby ktoś nie orjentował się w jego znaczeniu, temu powinny wystarczyć echa, wywołane niem zagranicą. A łatwo jest to zrozumieć gdy się pamięta, że wśród aresztowanych znajdują się b. ministrowie i że jeden z nich był trzykrotnym prezesem ministrów. Jest-że to epizod? Czy można twierdzić, że „aresztowania są dość wypadkowe“? Czy można trzymać ogół w nieświadomości co do właściwych, jawnych rzeczowych motywów rządowych? Czy nie wymaga tego dobre imię Polski, na które może być zagranicą rzucony cień wskutek domniemania, iż b. ministrowie polscy albo strzelali do policji albo dopuszczali się „macherek z wekslami“ oszukaństw i szantaży? Właśnie wobec tej opłakanej możliwości posądzenia Polski przez ludzi obcych, oceniających rzeczy według enuncjacyi urzędowych, o to, że toleruje, ba! uznaje i czci ludzi, mających ciężkie zatargi z prawem, rodzi się moment solidarności nawet między tymi, których dzielą programy i idee polityczne.

Z EKRANU.

Pożegnanie z Lon Chaneyem

Lon Chaney nie żyje. Lon Chaney żyje, bo żyją jego kreacje.

Pośmiertną jego kreację można oglądać codziennie w kinoteatrze „Uciecha“, który wyświetla „Lokomotywę 2329“. Akcja tego filmu jest miejscami przewlekła, a nawet miejscami nieprawdopodobna... Nieprawdopodobnym jest moment końcowy zebrania się wszystkich postaci obrazu akuratnie w miejscu wylewu. Zapominamy jednak o tem wszystkiem, bo uwagę naszą przykuwa i do ostatniej chwili trzyma na uwięzi potężna, w rzeczywistości poczęta, aromatem wielkiej sztuki owiana sylwetka starego maszynisty, którym jest Lon Chaney.

Niezapomniany artysta o tysiącu twarzach stworzył tym razem nie monstrum, nie kalekę, ale człowieka żywego o niezwykle wyrazistej i po mistrzowsku wycieniowanej plastyce. Oglądając tę kreację wielkiego artysty, uświadamiamy sobie olbrzymią stratę, jaką poniosła sztuka wskutek jego przedwczesnego zgonu.

I reszta aktorów dostroiła się do djapazonu wielkiej gry Chaneya. Nazywam ten niemy film nader udatnie synchronizowany, prawdziwą oazą w zalewającem nas morzu operetki...

Moassi.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Rio- Rita“.

SZTUKA: „Ostatnia kompanja“.

UCIECHA: „Lokomotywa“ (Lon Chaney).

WANDA: „Walc naddunajski“.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

NOWY STATUT MIEJSKI TEL AWIWU. Rada miejska Tel Awiwu opracowała projekt nowego statutu miejskiego, zawierającego również postanowienia o odpoczynku sobotnim. Uchwalono wysłać delegację do generalnego prokuratora Normana Bentwicha dla omówienia kwestyj związanych z tym statutem.

WYPIERANIE ŻYDÓW Z HANDLU W TURCJI. Z Turcji nadchodzą wiadomości, iż liczni kupcy żydowscy opuszczają kraj i emigrują głównie do Ameryki Połudn. Obecny rząd turecki popiera przy użyciu wszelkich środków opanowywanie pozycyj handlowych przez muzułmanów.

MONUMENTALNY GMACH ARCHITEKTA ŻYDOWSKIEGO W BERLINIE. Monumentalny gmach niemieckiego związku robotników lokalowych w Berlinie, który zbudowany został przez słynnego architekta żydowskiego Erika Mendelsohna, wzbudza ogólny podziw w szerokich kołach publiczności. Prasa poświęca wiele uwagi nowemu budynkowi i nazywa go nową osobliwością Berlina.

WIZYTA CÓRECZEK MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

W „Expressie Porannym“ czytamy: P. Marszałka Piłsudskiego, urzędującego w prezydjum Rady ministrów, odwiedziła wczoraj popołudniu p. Marszałkowa Piłsudska wraz z córeczkami, które rozpoczęły obecnie rok szkolny i przyjechały podzielić się z p. Marszałkiem swemi nowemi wrażeniami szkolnemi.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Przyczyny światowego kryzysu gospodarczego

Mylne nastawienie produkcji i zbyt mały obieg pieniężny

„Information" z 9 i 10 września br. zawiera artykuł prof. Alfreda Landsburgha wybitnego ekonomisty niemieckiego, pt. „La crise mondiale, ses causes et ses einseignements". Artykuł ten napisał Landsburgh na specjalną prośbę „Information Financiere'. Na początku artykułu Landsburgh stwierdza olbrzymie zwiększenie bezrobocia, ograniczenie produkcji, spadek cen hurtowych i in. symptomy gwałtownej depresji gospodarczej, które występują z jednakową prawie siłą we wszystkich krajach kapitalistycznych. W ten sposób powstaje błędne koło, z którego zdawałoby się niema wyjścia: wskutek zmniejszenia produkcji, zmniejszają się zarobki, zwiększa się bezrobocie, a przez to zmniejsza się zdolność nabywcza ludności: wskutek zmniejszenia się zdolności nabywczej, zmniejsza się produkcja itd. W normalnych warunkach jednak każdy wyprodukowany towar powinien znaleść odbiorcę, tj. produkcja i zdolność nabywcza winny być ściśle skoordynowane. Dla normalnego funkcjonowania produkcji powinien istnieć w stosunku do ilości wyprodukowanych towarów, pewien „nadmiar zdolności nabywczej", któryby umożliwił wytwórcy osiągnięcie odpowiedniego zysku.

Landsburgh stwierdza, że możliwe są tylko dwie zasadnicze przyczyny kryzysu światowego: pierwszą przyczyną może być „mylne nastawienie produkcji", drugą zaś „dezorganizacja zdolności nabywczej". Mylnego nastawienia produkcji nie należy identyfikować z ogólną nadprodukcją. Ogólna nadprodukcja jest pojęciem wręcz niedorzecznem, gdyż w miarę wzrastającej ogólnie produkcji rozwija się również konsumcja. Zniżka cen przy wzmożonej produkcji powoduje, iż część zdolności nabywczej ludności może być zwrócona w innym kierunku, przez co zapewnione jest zatrudnienie w innych gałęziach produkcji itd. Jeżeli jednak nie istnieje ogólny kryzys nadprodukcji, to przecież „mylne nastawienie produkcji" jest niewątpliwie realnem niebezpieczeństwem.

O ile nadprodukcja, tj. zwiększona produkcja we wszystkich gałęziach gospodarstwa społecznego, rozwija się w większym lub mniejszym stopniu równomiernie, to przy prawidłowem funkcjonowaniu „prawa wymiany' wytwórczość jednej gałęzi jest odpowiednio wymieniana na wytwórczość innych działów produkcji. Dlatego też niemożliwa jest nigdy ogólna nadprodukcja: zwiększona produkcja stwarza automatycznie również zwiększone spożycie. Jednostronna hypertrofja produkcji nie może mieć tych skutków, bo zwiększona ilość towarów jednego gatunku lub rodzaju nie znajduje odpowiednika w zwiększonej ilości towarów, wskutek czego niemożliwe jest funkcjonowanie prawidłowe „prawa wymiany".

Lecz poza „mylnem nastawieniem produkcji" w niektórych działach przemysłu i rolnictwa, należy szukać przyczyn kryzysu jeszcze w ustroju monetarnym, tj. w niewłaściwem ustosunkowaniu się różnych czynników, które wpływają na zdolność nabywczą pieniądza. Nie należy jednak przez to rozumieć, że „kryzys zdolności nabywczej" jest skutkiem zmniejszonej produkcji złota. Jest to tembardziej nieprawdopodobne, że obecny kryzys najgwałtowniej wystąpił tam, gdzie nagromadzone są największe zapasy złota, tj. w Stanach Zjednoczonych i że pozatem nie oszczędził również i Francji, która posiada obecnie największy po Stanach zapas tego kruszcu.

Pozatem twierdzenie, iż niedostateczna produkcja złota jest przyczyną kryzysu światowego, sprzeczne jest z ustaloną zdawna prawdą ekonomiczną, że o zdolności nabywczej pieniądza wogóle, a więc i złota monetarnego, decyduje nie ogólna ilość pieniędzy, względnie kruszcu, a tylko ta ilość która znajduje się w obiegu. Po drugie — co jest nie mniej ważne — zdolność nabywcza pieniędzy znajdujących się w obiegu zależna jest od szybkości obrotu. Wreszcie po trzecie ilość pieniędzy w obiegu ich zdolność nabywczą określa nietylko ilość banknotów, monet złotych i srebrnych itp. (znajdujących się w obiegu), ale również suma rachunków czekowych i żyrowych, wystawionych czeków oraz innych środków obrotu bankowego oraz clearingu.

Aby tedy zbadać czy w zdolności nabywczej jakiegoś kraju nie nastąpiły chorobliwe perturbacje, należy ustalić, czy stosunek złota monetarnego, znajdującego się w obiegu, do ogólnej sumy złota monetarnego w kraju nie uległ zmianom niepożądanym, czy nie zostało zwolnione tempo obiegu pieniężnego i czy wreszcie nie zaszły również zmiany niepożądane we wzajemnem stosunku masy pieniężnej i natychmiastowo płatnych wkładów i czeków, obrotów izb rozrachunkowych itp. Otóż według Landsburgha obecna dezorganizacja zdolności nabywczej pieniądza jest właśnie skutkiem nie zmniejszonej produkcji złota, czy też jego braku, ale właśnie wynikiem szkodliwych zmian jakie nastąpiły w poszczególnych czynnikach decydujących o zdolności nabywczej pieniądza. Dotkliwie zmniejszyła się ilość złota monetarnego w obiegu, natomiast olbrzymio wzrosła ta część, która przez wycofanie z obiegu nie wywiera żadnego wpływu na funkcje pieniądza. Zmniejszyła się również szybkość obiegu pieniężnego oraz suma wkładów, czeków i obrotów bezgotówkowych.

—o§o—

Dodatni bilans handlowy w sierpniu

Jak już w części nakładu wczoraj donieśliśmy, przedstawiał się bilans handlowy Rzlptej Polskiej łącznie z W. M. Gdańskiem w sierpniu br. w sposób następujący: Przywieziono 324.830 ton o wartości 188,489.000 zł, wywieziono 1,627.673 ton o wartości 201,486.000 zł. Saldo dodatnie bilansu handlowego wynosi 12,997.000 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca zwiększył się wywóz w wadze o 26.322 ton, a zmniejszył się w wartości o 6,819.000 zł.

Ważniejsze zmiany w porównaniu do lipca zachodzą w przywozie: w artykułach spożywczych wykazując wzrost o 9,392.000 zł, głównie na ryżu (o 11,004.000 zł) oraz smalcu (o 1,046.000 zł) przy jednoczesnem zmniejszeniu się przywozu pszenicy (o 1,286.000 zł) oraz tytoniu (o 1,155.000 zł). Zwiększył się następnie przywóz skór i futer (o 4,520.000 zł). Zmniejszenie przywozu nastąpiło w nawozach sztucznych (o 2.487.000 zł), maszynach i aparatach (o 4,434.000 zł, metalach (o 2,339.000 zł), środkach komunikacji (o 2,460.000 zł), a wreszcie w materjałach i wyrobach włóknistych (o 3,991.000 zł.)

W sprawie nowelizacji prawa o spółkach akcyjnych

W wykonaniu uchwały pierwszego kongresu Izb Przemysłowo- Handlowych, Izba Przem.- Handl. w Warszawie, jako izba urzędująca Związku Izb, wystosowała do p. ministra przemysłu i handlu memorjał w sprawie nowelizacji nowego prawa o spółkach akcyjnych.

Związek Izb podkreśla, iż dotychczasowe doświadczenie na tle nowego prawa o spółkach akcyjnych wykazało, że prawo to zawiera niektóre przepisy nader krępujące na dopływ kapitałów i utrudniające rozwój przedsiębiorstw.

Naskutek tego konieczna jest możliwie najrychlejsza rewizja pomienionego prawa co do czego Związek Izb przedstawi szczegółowe postulaty.

Wobec tego jednak, za przeprowadzenie tej nowelizacji będzie wymagało nieco dłuższego czasu, zaś stosownie do postanowień ust. trzeciego art. 170 prawa o spółkach akcyjnych statuty spółek już istniejących musiałyby być uzgodnione z nowem prawem do dnia 1 stycznia 1931 r. a temsamem podpadłyby pod działanie tego prawa, Związek Izb zwrócił się do p. ministra przemysłu i handlu o odroczenie tego terminu do czasu przeprowadzenia wspomnianej nowelizacji.

W szczególności Związek Izb wnosi o wyjednanie dekretu P. Prezydenta Rzplitej mocą którego uzgodnienie statutów spółek istniejących z nowem prawem nastąpiłoby w terminach, które określi rozporządzenie Rady Ministrów.

Aukcje skórne w Poznaniu i Katowicach

Pierwsza aukcja publiczna skór surowych, odbyta w Poznaniu z początkiem bm., urządzona przez oddział poznański Syndykatu Skór Surowych i Odpadków Poubojowych, wzbudziła wielkie zainteresowanie tak w kraju, jak i zagranicą. Udział w niej wzięli liczni kupcy i garbarze z Poznania, Wielkopolski i innych województw, a nadto kupcy zagraniczni i garbarze ze Śląska niemieckiego, Berlina, Hamburga i Lipska. Sprzedaż odbyła się przy wielkiem zainteresowaniu zwłaszcza dla skór cielęcych i owczych, mniejsze zainteresowanie wzbudziły skóry z buhajów. Wystawiono do sprzedaży 4,574 skór bydlęcych wagi ogólnej 135,965 kg., 7,516 skór cielęcych i 4,304 owczych.

Przy sprzedaży osiągnięto ceny następujące: bydlęce od zł. 1,70 — 2,76 za 1 kg., wołowe czyste 2,44, cielęce 9,50 — 15,60 za sztukę, owcze pełnowełniste 2,42 — 264 za 1 kg., krótkowełniste 2,78 — 3,00, porośnięte — 3,00.

Po skończonej aukcji omówiono szczegółowo jej przebieg oraz wyniki, a to celem usunięcia na przyszłość braków organizacyjnych i technicznych. Naogół można uważać aukcję za udaną.

Na aukcji skór, urządzonej w Katowicach przez tamtejszy oddział Syndykatu, była tendencja również ożywiona, a ceny wyższe, niż w Poznaniu.

Jak Pers — to Blühbaum

Rezolucje międzyparlamentarnej konferencji handlowej

Na zakończonej ostatnio II międzyparlamentarnej konferencji handlowej w Brukseli przyjęto rezolucję, potępiającą dumping sowiecki, przyczem zaprojektowano utworzenie biura międzynarodowego, któreby się zajęło obmyśleniem praktycznych środków w kierunku zwalczania dumpingu. Przyjęto do wiadomości również wniosek w sprawie utworzenia międzynarodowej centrali dla udzielania kredytów, w szczególności dla rolnictwa w krajach, przeżywających ciężki kryzys gospodarczy, zostawiając decyzję w tej sprawie przyszłej konferencji, która ma się odbyć w Pradze Czeskiej w r. 1931.

Sytuacja walutowa i akcyjna

dnia 15. 9. godz. 8 wieczorem

Dewizy New York notowano 8,913, kabel 8,923. Dewizy europejskie nie wykazują tendencji jednolitej, przeważnie mocniejsze. W obrotach międzybankowych notowano dewizy Berlin 212,47. W obrotach prywatnych dolary bardzo mocno 8,98, ruble złote 4,83, a czerwońce sowieckie przy tendencji wybitnie wzmocnionej 0,90 dol.

Na rynku akcyjnym nie dokonano po raz pierwszy od bardzo długiego czasu tranzakcyj faworyzowanemi akcjami Banku Polskiego. Nieliczne tranzakcje Bankiem Zachodnim po kursie 72,00 i Węglem Warsz. po kursie 42,50 wobec ostatniego notowania 44,00. Z papierów państwowych nieco słabsza 4 proc. Prem. Pożyczka Inwestycyjna (112,00), natomiast wzmocniona 7 proc. Poż. Stabilizacyjna, która zyskała 2 zł. (88,T0). Z listów zastawnych obniżyły się 8 proc. L. Z. m. Warszawy z 74.50 na 74,00. W popołudniowych obrotach pozagiełdowych kursy utrzymały się w granicach końcowych notowań giełdy oficjalnej.

Międzynarodowy kongres rzemieślniczy w Rzymie

W dniu 20 bm. rozpoczyna się w Rzymie wielki międzynarodowy kongres rzemieślniczy, w którym wezmą udział delegaci wszystkich niemal państw europejskich. Na kongresie omówiona będzie m. in. sprawa utworzenia wielkiej międzynarodowej organizacji rzemieślniczej, obejmującej większość państw Europy.

Z ramienia Polski wyjeżdża na kongres delegacja w składzie siedmiu osób, oraz przedstawiciel ministerstwa przemysłu i handlu. Delegację rzemiosła polskiego na kongres rzymski stanowią: prezes Warszawskiej Izby Rzemieślniczej — p. Pieniążkiewicz, wiceprezes — Rasner, oraz dyrektor Grzybowski, prezes Izby Rzemieślniczej we Lwowie — p. Pammer, prezes Izby Rzemieślniczej w Poznaniu — p. Słopa, prezes Izby Rzemieślniczej w Wilnie — p. Szumański, oraz dyrektor Izby Rzemieślniczej w Łodzi — p. Piekarski. Dyr. Piekarski wygłosi na kongresie referat o sytuacji rzemiosła w Polsce.

—

UCHWAŁY I-GO KONGRESU IZB PRZEM.-HANDLOWYCH WE LWOWIE. Nakładem Warszawskiej Izby Przemysłowo- Handlowej ukazał się drukiem zbiór wszystkich uchwał I-go kongresu Izb przemysłowo- handlowych Rzeczypospolitej Polskiej, który się odbył we Lwowie 3 i 4 września br. Skład główny broszury — księgarnia Gebethnera i Wolffa.

ZJAZD SYNDYKATU NAFTOWEGO rozpoczął obrady w Żegiestowie. W obradach uczestniczą m. in. im. Syndykatu Przemysłu Naftowego dyrektorowie Wygard, Kowalewski, Arnicki, im. „Polminu' dyr. Herman, imieniem „Małopolski" gen. dyr. Hłasko i dr. Waligóra.

Czy aresztowani b. posłowie mogą kandydować do przyszłego Sejmu?

Po aresztowaniu b. posłów wysunięto pytanie, czy aresztowani posłowie będą mogli kandydować do przyszłego Sejmu. W sferach politycznych rozeszła się nawet pogłoska, że Centrolew zamierza umieścić wszystkich aresztowanych z politycznych przyczyn posłów na naczelnych miejscach swych list wyborczych. Dopóki b. posłowie znajdują się w śledztwie, nie tracą biernego prawa wyborczego, ale przy kandydowaniu istnieje pewna formalność, wymagająca indywidualnej swobody danego kandydata. Mianowicie artykuł 44 Ordynacji Wyborczej do Sejmu z 26 lipca 1922. w ustępie 2 brzmi następująco: „Kandydatura może być zgłoszona tylko za zgodą kandydata. Odnośne oświadczenie, zaopatrzone jego **własnoręcznym** podpisem powinno być wręczone przewodniczącemu okręgowej komisji wyborczej, nie później niż 22 dnia przed dniem wyborów“.

Wynika z tego przymus własnoręcznego podpisu zgody na kandydaturę. Warto zaznaczyć, że oświadczenie zaopatrzone własnoręcznym podpisem uważa Ordynacja Wyborcza za nader doniosłe, skoro w artykule 50 ustawy powraca do tej sprawy. Artykuł ten brzmi: „Oświadczenie kandydata, iż zgadza się na umieszczenie go na okręgowej liście kandydatów, może być uczynione także telegraficznie pod warunkiem wszakże, że najpóźniej przed wydrukowaniem listy nadejdzie pisemne oświadczenie kandydata“.

W dalszym ciągu ustawa przewiduje, że przewodniczący okręgowej komisji wyborczej bada, czy zgłoszone listy kandydatów odpowiadają przepisom ustawy, a jeżeli wskazane wady i braki nie zostaną przez pełnomocnika grupy usunięte w ciągu pięciu dni, komisja wyborcza może stwierdzić nieważność kandydatur, których wady dotyczą.

Jak z przytoczonych wyżej uwag wynika, kandydaci sejmowi muszą własnoręcznie podpisać oświadczenie, że przyjmują kandydaturę. Wątpić należy, czy aresztowani posłowie uczynili przed aresztowaniem zadość temu przepisowi. Okoliczności wskazują, że raczej nie podpisali takich oświadczeń, bo od zgłoszenia kandydatur dzieli nas jeszcze dość duży okres czasu. Jeżeli władze więzienia w Brześciu zgodzą się na dopuszczenie do aresztowanych obrońców czy rodziny przed ostatecznem zgłaszaniem kandydatur, to kandydatury aresztowanych posłów są aktualne. Jeśli atoli obrońcy czy rodziny aresztowanych posłów zobaczą się z byłymi posłami dopiero 21 dni przed wyborami, to aresztowani b. posłowie nie będą mogli w zasadzie kandydować do przyszłego sejmu. Chyba, w co należy wątpić, że przewodniczący nie będą ściśle badać podpisów na oświadczeniach kandydatów. Jeśliby aresztowani b. posłowie kandydowali i jeśliby zostali wybrani posłami do Sejmu, to wobec śledztwa toczącego się przeciwko nim, i w związku z wyrokiem, jaki zapadnie w czasie przyszłego procesu, Sąd Najwyższy będzie mógł w razie zakwestjonowania ich prawa wybieralności rozstrzygnąć, czy mogą być posłami. Artykuł bowiem 5 ustęp 2 ordynacji wyborczej przewiduje, że o zakwestjonowanem prawie wybieralności rozstrzyga wyłącznie Sąd Najwyższy.

—o—

JAK DŁUGO POTRWA ŚLEDZTWO

Pisma donoszą, że w śledztwie przeciwko aresztowanym byłym posłom nie zaszła w ciągu ostatnich dwóch dni żadna zmiana. Jak donoszą z wiarygodnych źródeł, śledztwo potrwa dłuższy czas, albowiem władze śledcze muszą przesłuchać szereg osób, które mają wystąpić w charakterze świadków oskarżenia.

OBROŃCY CZEKAJĄ NA ODPOWIEDŹ

Obrońcy aresztowanych b. posłów postanowili nie przedsięwziąć żadnych kroków w sprawie aresztowanych, lecz czekać na odpowiedź prokuratora Michałowskiego. Jak wiadomo, obrońcy oskarżonych b. posłów przedłożyli w ubiegłą sobotę szereg postulatów. Prokurator Michałowski przyrzekł dać odpowiedź w ciągu kilku dni. Dopiero po odpowiedzi prokuratora, odbędzie się narada obrońców w sprawie dalszej akcji.

POSZUKIWANI

Wczorajszy „Kurjer Poranny“ (sanacyjny) donosi:

B. posłowie z „Wyzwolenia“ zaalarmowali wczoraj czynniki policyjne w sprawie b. posła Grabińskiego, który od onegdaj nie wrócił do domu. Władze zapewniają, iż p. Grabiński nie został aresztowany, niema go również w spisie ofiar onegdajszych wypadków.

Również wśród PPS panuje zaniepokojenie co do losów b. senatorki p. Kluszyńskiej, która wyjechała do Płocka przed paru dniami i nie daje znaku życia o sobie.

Pozatem panuje naogół spokój. Władze policyjne dokonywują w dalszym ciągu sprawdzania tożsamości aresztowanych onegdaj podczas tumultu ulicznego osób. Wiele z nich już zwolniono; część — obciążonych podejrzeniami natury kryminalnej pozostaje nadal w areszcie.

RODZINY ARESZTOWANYCH

Wczorajsza „Polonja“ donosi, że rodziny aresztowanych b. posłów nie otrzymały dotąd pozwolenia na widzenie się z nimi. Kilka osób udało się do Brześcia, chcąc przynajmniej dostarczyć aresztowanym żywności i różnych drobiazgów. I na to jednak nie pozwolono. Rodzina posła Kiernika pozbawiona jest wszelkich wiadomości o stanie zdrowia chorego, poza temi, które odnoszą się do czwartku.

—o§o—

Na froncie wyborczym

Mandaty i głosy

Pisząc o rzekomej propozycji płk. Sławka uczynionej b. pos. Grynbaumowi, podkreśla „Hajnt“, że podobnie jak ważne są dla nas mandaty tak też wielkie znaczenie posiadają głosy wyborców, nawet w tych miejscowościach, w których nie możemy otrzymać mandatów. Głosy nie idą na marne, lecz umacniają zdobyte mandaty i dodają znaczenia i siły postulatom żydowskim. Wedle liczby ludności żydowskiej w Polsce, Żydzi powinni otrzymać 40 mandatów. Okręgi wyborcze są atoli tak wykrojone, że pozostaje zaledwie kilkanaście mandatów. Ale tendencja endecji przy ustalaniu okręgów wyborczych nie mogła nam odebrać głosów żydowskich, których liczba wskazuje, że wszyscy Żydzi stoją za garstką posłów żydowskich. Czy obecnie mamy się sami osłabić, czy mamy osłabić autorytet przyszłej reprezentacji żydowskiej? Gdyby zgodzono się na projekt niekandydowania w niektórych okręgach, gdzie Żydzi nie mają nadziei uzyskania mandatu, to byłoby to cofanie się z drogi, po której od lat kroczymy. Na taki projekt nie możemy się z zasadniczych względów zgodzić. Ale projekt ten jest przytem w najwyższym stopniu niebezpieczny, albowiem elementarne poczucie odpowiedzialności wskazuje, że właśnie przy obecnych wyborach winni Żydzi głosować wszędzie na własne listy żydowskie, by nie leżeć się między młotem i kowadłem i nie wpaść — w ogień walki między dwoma obozami w Polsce.

Dekret zmieni ustawę o czystości wyborów

„Czas“ donosi: „We środę, 17 bm. ogłoszony zostanie dekret Prezydenta Rzplitej zmieniający uchwaloną ostatnio przez sejm ustawę o tzw. czystości wyborów. Ustawa ta zostanie zmieniona w tym kierunku, iż zawarte w niej postanowienia karne w stosunku do urzędników rozciągnięte będą również na wszystkich obywateli. Ponadto zostaną zmienione niektóre przepisy nielogiczne i przesadne, jak np. przepis, iż każdy wyborca może wnieść do sądu skargę na nadużycie wyborcze, oraz, że skarga ta choćby była zupełnie bezsensowna musi być rozpatrzona. Uchylone dalej będą skutki karne zasądzenia za drobne uchybienia wyborcze. Jak wiadomo przyjęta przez sejm ustawa postanawia m. in., iż urzędnik skazany za najdrobniejsze przewinienie w związku z wyborami zostanie usunięty z posady i traci prawo do emerytury. Drakońskie te przepisy mające na celu steroryzować urzędników w okresie wyborczym zostaną więc zniesione. Dalsze dekrety p. Prezydenta nie są narazie przewidywane“.

WŚRÓD RANNYCH — PRZYJACIÓŁKA P. PREZYDENTOWEJ

Warszawski korespondent „Chwili“ donosi wśród szczegółów o niedzielnych zajściach w Warszawie:

Wśród rannych znajduje się również Iza Zielińska, radna m. Warszawy, która brała udział w manifestacji, jako przewodnicząca Koła Kobiet PPS. Zielińska jest osobistą przyjaciółką p. prezydentowej Mościckiej i premjerowej Piłsudskiej. Na życzenie ciężko rannej Zielińskiej o wypadku zawiadomiona została pani prezydentowa Mościcka.

KIM JEST DRUGI ZABITY PODCZAS ZAJŚĆ WARSZAWSKICH?

W poniedziałek w południe zostało ustalone nazwisko drugiej osoby, która zginęła w czasie krwawego starcia w Alejach Ujazdowskich. Do prosektorjum zgłosił się mianowicie Walenty Skowroński, właściciel składu węgla przy ul. Służewskiej który poznał w zabitym swego syna 37-letniego Stanisława, elektromechanika.

W sprawie reformy kalendarza

Z Genewy donoszą:

Naskutek odmowy ze strony papieża stała się chwilowo nieaktualna sprawa ustalenia raz na zawsze daty świąt wielkanocnych, natomiast w dalszym ciągu toczą się narady nad unormowaniem podziału roku, czyli pewnego rodzaju racjonalizacją kalendarza. Stanowisko swoje motywował papież tem, iż chodzi przecież, w wypadku ustalenia daty świąt wielkanocnych, o zerwanie z wiekami uświęconą tradycją, czego on sam bez naradzenia się ze św. kongregacją zaaprobować nie może. Wobec tego wycofała Liga Narodów z pod obrad międzynarodowych tzw. plan „A“, a zatrzymała pozostałe plany „B“ i „C“. W Niemczech np. zorganizowano niedawno osobną komisję do badań nad reformą kalendarza, przyczem, co jest rzeczą charakterystyczną, ulokowano ją przy Instytucie Badań Konjunkturalnych.

Podłożem bowiem całego ruchu, zmierzającego do racjonalizacji kalendarza mają być potrzeby natury gospodarczej. Współczesne życie gospodarcze wymaga tak unormowanej jednostki czasu, jak unormowane są np. jednostki masy, czy długości. Plan „B“ przewiduje w tym celu podział roku na 52 tygodnie po 7 dni, a 365-ty dzień, umieszczony z końcem roku, należałoby wyłączyć z kalendarza, jako tzw. dzień wolny, w roku zaś przestępnym byłoby takich dni dwa. Pozatem zachowanoby podział roku na 12 miesięcy i na 4 kwartały, przyczem pierwsze dwa miesiące kwartału, miałyby zawsze po 30 dni, a trzeci po 31 dni.

Plan „C“ jest znacznie radykalniejszy: rok dzieli się na 13 miesięcy po 4 tygodnie i 28 dni. Miesiąc trzynasty, nazwany przez projektodawców „Sol“, byłby umieszczony pomiędzy czerwcem i lipcem. Wobec tego początek każdego miesiąca wypadałby zawsze w niedzielę, wszystkie miesiące byłyby do siebie podobne tak, iż możnaby wyrabiać nawet zegarki, wskazujące dokładnie datę.

Sfery żydowskie wypowiadają się — jak wiadomo — stanowczo przeciw reformie kalendarza, a to ze względów religijnych.

Wynik wyborów w IV. kole
do Rady m. Rzeszowa
O dalszy masowy udział w wyborach!

Rzeszów, 15 września.

W wyborach uzupełniających do Rady Miejskiej w czwartem kole wyborczem wzięły udział 3 listy kandydatów, a to zgłoszone przez zjednoczone kluby radzieckie (m. in. i klub radnych żydowskich), blok katolicko- narodowy (N. D.) i lewicowe grupy (PPS lewica itp.). PPS ogłosiła bojkot wyborów uzupełniających do Rady miejskiej, motywując go głównie niesprawiedliwą wyborczą ordynacją. Uzasadnienie tego bojkotu jest jednak sprzeczne z dotychczasowem stanowiskiem socjalistów na terenie lokalnym wyszukano je dla celów czysto oportunistycznych. Podczas bowiem ostatniego losowania radnych wylosowano zaledwie dwóch socjalistów na 9 zasiadających w Radzie miejskiej, szczęście zatem im więcej sprzyjało aniżeli np. Żydom, którzy podczas losowania utracili przeszło połowę, bo aż 11 radnych na 13. Nie mieli zatem socjaliści poważniejszego interesu iść do wyborów i to ze zjednoczonemi klubami radzieckiemi, na których liście figuruje jeden kandydat z PPS. b. frakcji rewolucyjnej przez nich głównie znienawidzonej, a kandydując samodzielnie musieliby ponieść klęskę, jak np. swego czasu w Przemyślu i Tarnowie. Nieszczerość uzasadnienia bojkotu wyborczego wynika też i z tego, iż okrzyczana przez socjalistów „przedpotopowa ordynacja wyborcza dała im przy przed 3-ma laty przeprowadzonych wyborach 9 mandatów, których się nie zrzekli, lecz dotychczas je piastują. Wyjaśniliśmy to stanowisko w tym celu, by wyborcy żydowscy „nie wzięli sobie zbytnio do serca“ bojkotu przez PPS ogłoszonego, lecz przy dalszych wyborach w następnych kołach wyborczych przez tłumne głosowanie przywrócili stan posiadania mandatów żydowskich w Radzie Miejskiej. Odezwa zaś endecji, wyłuszczająca jej program, wykazuje, że zmierza ona do usunięcia Żydów ze wszystkich placówek. Żydowscy zatem wyborcy rekrutujący się w dalszych kołach przeważnie ze sfer kupieckich, przeciw którym głównie zwrócone jest „rozwojowe“ ostrze, mają możność niedopuszczenia tych antysemickich zoawicieli Państwa do kierowania miastem i realizowaniach ich programu. Niech wobec tego dnia 18 bm. tłumnie głosują i w III kole wyborczem na listę kandydatów, na której m. in. figuruje prezes klubu radnych żydowskich Dr. Wachtel i Dr. Hopfen!!

* * *

Po ożywionej agitacji w dniu wyborów (14 bm.) a w szczególności ze strony endencji, chcącej przeprowadzić kandydaturę czołowego kandydata proboszcza ks. Tokarskiego, wybrano w całości listę zgłoszoną przez zjednoczone kluby radzieckie, na której figurowali m. in. dwaj Żydzi, jako radni, a jedna Żydówka, jako zastępczyni. Wybrani zostali radnymi pp.: prezes Sądu Okręgowego Kubiczek (1800 głosami), adw. Dr. Wang (1790 gł.), nauczyciel Szpunar (1731 gł.) Mgr. Uzarski, właściciel księgarni (1727 gł.), Kraus, kupiec (1685 gł.) i rabin Lewin (1539 głosami); zastępcami zaś pp. Kohanowa (1813 głosami), Rusin (1584 gł.) i Lasota (1571 gł.). Czołowy kandydat endencji ks. Tokarski uzyskał 1310 głosów, i najwyższą ilość z jego towarzyszy, a czołowy kandydat skrajnej lewicy Mgr. Weisło przebywający obecnie w areszcie tymczasowym uzyskał 230 głosów, też najwyższą ilość przez tę listę uzyskanych głosów. Uprawnionych do głosowania było 11,420 wyborców, a oddało głosy tylko 3,379 wyborców, a więc niespełna 30 proc. Wybory zatem jako uzupełniające, jak zwykle, nie wykazały zbyt wielkiej frekwencji, choć zainteresowanie niemi było wielkie.

Rad.

RADJO

Środa, 17 września

Kraków (313) 11'40 Przegl. prasy (PAT). 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Gramof. 12'30 Dla dzieci („Odpowiedź dzieciom“). 13 Kom. meteor. 15'15 Kom. gosp. 16'15 Gramof. 17'20 Kwadrans harcerski. 17'35 Odczyt pt.: „Propaganda sztuki polskiej we Francji“ — wygł. dr. J. Brzękowski. 18 Koncert popularny. 19 Rozmait., komun., program. 19'30 Odczyt pt. „Radjoamatorstwo jako czynnik wychowawczy“ — wygł. dr. T. Piotrowski. 19'45 Giełda roln. 20 Dziennik prasowy. 20'15 Audycja z okazji belgijskiego święta narod. (Pogadanka o Belgji, oraz koncert muz. belgijskiej i słuchowisko z Maeterlincka. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) **Łódź** (233.8) 18, 20'15 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 12.30 Dla dzieci (p. Kraków). 13 Kom. meteor. 16 Kom. gosp. 16'20 Gramof, 17'35 Dla rolników. 18 Muz. (p. Kraków) 19 Odcinek powieści 19'15 Rozmait. 19'30 „Słowiański Spilt, a rzymskie Spalato“ 20 Komun. 20'15 Koncert (p. Kraków). 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (385.1) 11'40—24 p. Kraków

Wiedeń (516.3) 12, 15'20, 21.15 Muz.

Budapeszt (550.5) 12'05, 17, 20 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16'30 Muz.

—

IRENA NIEMIROWSKA

DAWID GOLDER

Autoryzowany przekład z francuskiego

16) (Ciąg dalszy).

— Ze znajomymi...

Wzruszył ramionami.

— Nie mów głupstw...

— To nie głupstwo, chcę mieć nową maszynę...

— Objedziesz się.

— Nie, ojczulku, Daddy darling.. Podaruj mi nowe auto, podaruj, proszę cię.. Będę grzeczną... Dafne Mannering ma nowe auto, które jej podarował Behring.

— Interesy są kiepskie.. Na przyszły rok...

— To dobrze. Zawsze mi się tak odpowiada... Nic mnie to nie obchodzi, radź sobie, jak chcesz.

— Dość! Męczysz mnie — krzyknął wreszcie zniecierpliwiony.

Umilkła, skoczyła na ziemię, potem zamyśliła się i przytuliła się doń znowu.

— Daddy, gdybyś miał dużo pieniędzy, kupiłbyś mi?

— Co?

— Auto...

— Tak.

— Kiedy?

— Natychmiast. Ale nie mam pieniędzy. Daj mi spokój.

Joyce wydała radosny okrzyk.

— A więc wiem, co zrobimy. Dziś wieczorem pójdziemy do klubu... wygrasz przezemnie, Hoyos mówi zawsze, że przynoszę mu szczęście. Kupisz mi jutro maszynę.

Potrząsnął głową.

— Nie, natychmiast po obiedzie wracam. Czyż nie zdajesz sobie sprawy, że spędziłem całą noc w pociągu?

— Co to szkodzi?...

— Jestem dziś chory, Joy..

— Jesteś chory? Ty przecież nigdy nie chorujesz...

— Ach, tak sądzisz?

Nagle zapytała:

— Dad, Alek ci się podoba?

— Alek? — powtórzył Golder — a tak, ten mały... Milutki...

— Chciałbyś, żebym była księżną?

— To zależy...

— Nazywanoby mnie Jej Cesarską Mością. — Stanęła pod zapalonym żyrandolem, odrzucając w tył subtelną złotą głowę.

— Przyjrzyj mi się dobrze, Dad. Byłoby mi do twarzy w tej roli?

— Tak, — szepnął Golder z tajemnym dreszczem dumy, który gwałtownie, boleśnie nieledwie zatargnął jego sercem — tak, byłoby ci w tem do twarzy, córko...

— Dałbyś za to dużo pieniędzy, Dad?

— Czyżby to kosztowało tak drogo? — zapytał, i twardy uśmiech, rzadki gość na jego twarzy, skrzywił mu wargi — toby było dziwne, w dzisiejszych czasach książęta poniewierają się po ulicach...

— Tak, ale tego ja kocham. — I od wyrazu głębokiej namiętności pobladła jej cała twarz.

— Czy wiesz, że on nie ma ani grosza?

— Tak, ale ja jestem bogata.

— Zobaczymy.

— Ach, — rzekła nagle Joyce — bo widzisz, muszę mieć wszystko na tym świecie, a jeśli nie — to wolałabym umrzeć. Wszystko, wszystko — powtórzyła z płomiennem władczem spojrzeniem — nie wiem, jak postępują inne kobiety. Dafne żyje za pieniądze ze starym Behringiem. A mnie trzeba miłości, młodości, wszystkiego na świecie...

Golder westchnął:

— Pieniędzy...

Przerwała mu radosnym, pełnym uniesienia gestem:

— Pieniędzy... Pieniędzy także, oczywiście, albo raczej klejnotów, pięknych sukien, wszystkiego, mówię ci, mój Dad. Szalenie kocham to wszystko. Tak pragnę być szczęśliwa, gdybyś wiedział, Dad.. Jeśli nie, wolałabym umrzeć... Ale jestem spokojna. Zawsze dostawałam wszystko, czego pragnęłam.

Ojciec schylił głowę, usiłując uśmiechnąć się:

— Moja mała Joyce, szalona jesteś. Od dwunastego roku życia byłaś, jak sądzę, zawsze w kimś zadurzona.

— Tak, ale tym razem — rzuciła mu mocne spojrzenie — kocham go. Daj mi go, Dad. —

— Jak auto?

Uśmiechnął się niewesoło:

— No, chodź włóż płaszcz, zejdźmy.

W aucie oczekiwał ich Hoyos i Glorja, obwieszona klejnotami, sztywna i lśniąca w cieniu jak bożek.

ROZDZIAŁ XII.

Była już północ, gdy Glorja pochyliła się ku siedzącemu naprzeciw niej mężowi:

— Blady jesteś jak trup, Dawidzie, co ci jest? — zapytała niecierpliwie — jesteś tak bardzo zmęczony? Uprzedzam cię, że jedziemy jeszcze do Ciboure. Wróciłbyś lepiej do domu.

Usłyszawszy to, Joyce zawołała:

— To doskonały pomysł, Dad.. chodź, odwiozę cię. Przyjadę do was do Ciboure, dobrze, Mummy? Dafne, biorę twoją maszynę — mówiła dalej, zwracając się do panny Mannering.

— Nie zniszcz jej — poleciła Dafne dziwnym, jakby spalonym głosem, ochrypłym od opjum i alkoholu.

Golder skinął na kelnera:

— Płacić.

(C. d. n.)

NADESŁANE

ZARZĄD STOWARZYSZENIA RĘKODZIELNIKÓW ŻYDOWSKICH „Szomer—Umonim“ w Krakowie wyraża WPanu **Teodorowi Dembitzerowi,** sekretarzowi tegoż Stowarzyszenia, najserdeczniejsze współczucie z powodu śmierci Jego Matki błp. p. Rebeki.

Cześć Jej pamięci! 3202

Z powodu bolesnej straty jaką poniósł nasz Szef **WP. Teodor Dembitzer** przez śmierć bł. p. **Matki** składa Mu wyrazy najgłębszego współczucia

Personal

ברית הציונים הרביזיוניסטים מביעה בזה את השתתפותה העזה בצערו הגדול של החבר יצחק המבורגער למות עליו אביו ז"ל. בעבודתו לטובת המדינה העברית יִמצא תנחומים.

Lola Spett — Jodłowa

Abraham Bohrer — Wola Żyrakowska

zaręczeni we wrześniu 1930 r. 3096

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Tarnowa

Wielkie zebranie Centrolewu. — Wiec protestacyjny. — Dookoła wyborów. — Zjazd galilowy Gordonji.

W niedzielę 14 bm. odbyło się staraniem Centrolewu przed Domem Robotniczym wielkie zebranie ludowe, w którem wzięło udział około 5000 osób, przeważnie chłopów, którzy przybyli masowo z okolicznych wsi. Na zebraniu przemawiali przedstawiciele Piasta i PPS., ostro protestując przeciwko zaaresztowaniu b. posłów ziemi tarnowskiej. Po uchwaleniu odpowiednich rezolucyj nastąpiło rozwiązanie zebrania, pochodu bowiem nie urządzono ze względu na zakaz policji. Zebranie odbyło się w atmosferze zupełnie spokojnej i do starć z policją nigdzie nie doszło. Do honorowego prezydjum zgromadzenia powołano p. Stawarzową, córkę p. Witosa i p. Ciołkoszową, żonę p. posła Ciołkosza. Przemawiał m. in. prof. Kasper Ciołkosz (PPS), ojciec b. posła Adama Ciołkosza.

Staraniem magistratu oraz narodowych organizacyj polskich odbył się na rynku wielki wiec protestacyjny przeciwko osławionej mowie niemieckiego ministra Treviranusa przy udziale 6-ciotysięcznej masy publiczności oraz legjonistów, strzelców i przedstawicieli władz. Przemówienia protestacyjne wygłosili p. dyr. Wojciechowski, sekretarz Związku legjonistów z Krakowa p. Orzelski i p. dr. Schalit, imieniem ludności żydowskiej. Następnie uchwalono rezolucje protestacyjne, poczem po odegraniu hymnów narodowych uformował się pochód, który ruszył na dworzec kolejowy, gdzie przemówił do zebranych p. Boruch. W zgromadzeniu, jakoteż i w pochodzie wzięła liczny udział także i ludność żydowska.

Komisarzem wyborczym na okręg tarnowski został mianowany obecny starosta naszego miasta p. dr. Skwarczyński. Przewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej mianowano prezesa Sądu p. dra Parylewicza, zaś zastępcą p sędziego Kuśniera. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej wybrano pp. dyr. Gładyszowskiego i ks. Parylę jako członków Okręgowej Komisji Wyborczej i pp. dra Ehrenfreunda i dra Silbigera, jako zastępców. Nadto ustalono skład 19-tu komisyj obwodowych.

Z ramienia Egzekutywy Organizacji Sjońskiej bawił u nas w sprawach organizacyjnych tow. dr. Spiegel z Krakowa. Tow. dr. Spiegel podczas swego pobytu podkreślił konieczność wzmożonej i wzmocnionej pracy wewnętrzno- organizacyjnej, wysuwając na pierwszy plan sprawę wynajęcia lokalu dla organizacji, jako najpilniejsze i najważniejsze zadanie komitetu lokalnego. Mamy nadzieję, że kierownictwo organizacji sjońskiej przystąpi wreszcie do definitywnego wynajęcia dogodnego lokalu, co z wszelką pewnością przyczyni się do spotęgowania ruchu sjońskiego w naszem mieście.

Z początkiem bm. odbył się u nas zjazd galilowy młodzieży sjonistycznej zgrupowanej w Gordonji z współudziałem wszystkich gniazd Zach. Małopolski. Na zjeździe wygłosili referaty tow. Lubianiker z Palestyny nt. „Czego nas uczy rzeczywistość w Palestynie", członek kierownictwa we Lwowie tow. dr. Spiro nt. „Dalsza nasza praca" i tow. Lichtinger nt.: „Organizacja galitów".

Tow. Lubianiker wygłosił nadto w sali Soldingera referat publiczny nt. „Wiara w sjonizm". W dyskusji zabrał głos z ramienia rewizjonistów tow. Schweber.

Z dniem 1 bm. zainicjowała Safa- Berura rok szkolny. Szkoła ludowa liczy 260 dzieci, do freblówki uczęszcza 30 dzieci, a do gimnazjum 150 uczniów. W roku bieżącym otworzyło gimnazjum 4-tą klasę. Wszystkie szkoły zatrudniają 20 sił nauczycielskich.

Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego odbyła się u nas konferencja 81 kierowników szkół z powiatu tarnowskiego.

Sezon koncertowy zainaugurowało biuro koncertowe p. A. Seidena występem Ady Sari, który cieszył się zasłużonym sukcesem. Teatr Słowackiego z Krakowa wystawił na deskach Sokoła sztukę pt. „Niebieski lis". Wszyscy artyści grali doskonale.

Znany organom policyjnym złodziej kolejowy Jan Sliwa wszczął w poczekalni 3-ej klasy awanturę, a przytrzymany przez policję wydobył noża, zamierzając się na aresztującego go policjanta, który w obronie własnej przebił bandytę bagnetem. W groźnym stanie przewieziono Sliwę do szpitala.

Z ŻYCIA ŻYD. W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM
(Korespondencja własna)

Po wywczasach letnich odnowiła swą pracę O. M. S. im. Teodora Herzla w Sosnowcu („Herclija"). Stosunkowo młoda jeszcze ta organizacja, rekrutująca się przeważnie z młodzieży szkolnej i akademickiej, ma jednak już ogromne zasługi w walce z szerzącą się asymilacją wśród uczącej się młodzieży.

Otwarciem roku pracy było Doroczne Walne Zgromadzenie członków, odbyte w sobotę, dnia 6. bm. pod przewodnictwem L. Czarnego. Sprawozdanie z działalności za ubiegły rok złożył prezes M. Brzeski. Bilans roczny wypadł bardzo pomyślnie, wobec tego postanowiono udzielić ustępującemu Zarządowi absolutorjum i wyrazić mu podziękowanie za jego owocną pracę. Wybory nowych władz dały następujący wynik: do Zarządu weszli: Czarny (prezes), Proskurowska (vice), Głodna (sekretarz), Abramowiczówna, Trajman, Buchbinder, Zylberberg, Cwajgenbaum, Rozeman i Cukierman. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Smietana S., Hamburgerówna, Plesnerówna, Lubelska i Tencer.

Uchwaleniem kilku dezyderatów dla przyszłego Zarządu i odśpiewaniem „Hatikwy" zamknięto zebranie.

Jednem z ogniw łańcucha walnych zwycięstw „Herclii" był ogromny sukces, osiągnięty na Walnem Zebraniu sosnowieckiego oddziału żydowskich słuchaczy uniwersytetów „Ogniska", będącego od szeregu lat pod wpływem czynników antynarodowych. Po zagajeniu przez prezesa p. Rudawera przez aklamację zostaje wybrany przewodniczącym. W. Zebrania kol. S. Śmietana z asystą kol. L. Czarnego w charakterze sekretarza. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos p. Liberman do wniosku o równouprawnienie języka żydowskiego z językiem polskim na terenie koła. Następuje po nim dalej idący wniosek W. Śmietany o dodanie języka hebrajskiego. Po ostrej debacie postanowiono przejść nad obydwoma wnioskami do porządku dziennego. Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu rozwinęła się dyskusja, która najważniejszym momentem było postawienie wniosku o nieprzyjmowanie w poczet członków Stowarzyszenia i do Żydowskiego Domu Akademickiego osób, nie posiadających w deklaracjach przyjęcia na uniwersytet, żydowskiej narodowości. Kres gorącej dyskusji położyła interwencja.. przodownika policji, zabraniającego dyskutować na ten temat.

W końcu wybrano nowy Zarząd w składzie: pp. Mestla, Libermana, W. Śmietany, Sapera i Hamburgerówny.

Wybór Zarządu w obecnym składzie jest odzwierciedleniem panujących teraz narodowych tendencyj w sferach akademickich. **Ch. K-n.**

BUDOWA GIMNAZJUM W OŚWIĘCIMIU

Z Oświęcimia pisze nasz korespondent (fw): Onegdaj odbyła się niezwykła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu gimnazjum polskiego, wzniesionego z drobnych składek całego społeczeństwa. Na uroczystości przemówili m. in. miejscowy proboszcz ks. Skarbek, dyr. gimn Rynwidzki, który podkreślił, że ludność Oświęcimia bez względu na wyznanie mimo ciężkich warunków znalazła moc ducha i środki materjalne na dokonanie tego wielkiego dzieła. Następnie zabrał głos komisarz miasta p. Mayzel, który poruszył m. in. sprawę ataków niemieckich na granice Rzpltej. Wkońcu nastąpiło poświęcenie dokonane przez proboszcza ks. Skarbka, poczem uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty".

AFERA RABINACKA W OŚWIĘCIMIU

Z Oświęcimia pisze nasz korespondent (fw.): Sędziwy rabin miejscowy p. Eliezer Landau, od dziesiątek lat piastuje urząd tutejszego drugiego rabina, ciesząc się z powodu zalet osobistych ogólnem poważaniem ludności żydowskiej. Nie w smak to byłemu oberkahalnikowi p. A. G., który od dłuższego czasu otwarcie występuje przeciwko rabinowi Landauowi. Ostatnio grupa p. G. w kahale zakwestjonowała charakter rabinacki p. E. Landaua mimo pełnienia przezeń funkcji tej przez kilkanaście lat. Gdy poczęto sprawę badać, okazało się, że „cudem" zaginęły akty zarówno w kahale jak w Starostwie, odnoszące się do nominacji p. Landaua. Kto i jak akty usunął, niewiadomo, w każdym razie wedle zasady „cui bono" pole do domysłów jest bardzo szerokie. Szczęściem urzędujący wówczas starosta akty te widział i fakt ten potwierdził, tak, że triumf kliki wkrótce się skończy.

Zaznaczyć jednak należy, iż Starostwo mimo tego nie uwzględniło prośby rabina Landaua o udzielenie upoważnienia do dalszego wykonywania funkcji rabina, wobec czego rabin Landau wniósł rekurs do Województwa, domagając się zmiany zaczepionej decyzji Starostwa tutejszego; a społeczeństwo żydowskie niecierpliwie oczekuje biegu dalszych wypadków.

W każdym razie sjoniści zasiadający w Radzie i Zarządzie baczyć będą, aby osobnicy pokroju p. A. G. nie wprowadzali tego rodzaju metod walki osobistej do życia gminnego.

NOWY MOST KOLEJOWY PRZEZ RZEKĘ SERET.

W ostatnich dniach ukończona została odbudowa pięknego kamiennego mostu sklepieniowego przez Seret pod Bucinowem w pobliżu Tarnopola. Most ten posiada cztery mniejsze sklepienia, oraz łuk środkowy o rozpiętości 48 metrów; w dniu 9 września br. nastąpiło tzw „rozkrążenie" mostu, tzn. usunięcie rusztowań. Most kolejowy przez rzekę Seret zniszczony został podczas wojny; całkowite ukończenie robót oraz ułożenie szyn nastąpi w ciągu października br. tak, że jeszcze przed zimą nowy most będzie mógł być oddany do użytku.

Odbudowa mostu przez Seret jest jednym z etapów realizowania przez polskie koleje państwowe rozłożonego na szereg lat planu odbudowy mostów i linij kolejowych, zniszczonych podczas wojny. Przy odbudowie zarząd kolei bierze pod uwagę nietylko względy techniczne, lecz również względy estetyczne; w okolicach górskich wznoszone są mosty kamienne, których piękne łuki harmonizują z krajobrazem górskim. W r 1928 odbudowano sklepieniowy most przez Prut w Jaremczu, w roku zaś ubiegłym most również przez Prut pod Jamną.

TELEFONICZNA LINJA KABLOWA WARSZAWA—ŁÓDŹ.

W ostatnich dniach ukończona została budowa linji kablowej na odcinku Warszawa—Łódź, rozpoczęta w lipcu 1929 r. z inicjatywy ministerstwa poczt i telegrafów. Jednocześnie ukończono w Łodzi budowę specjalnej centrali międzymiastowej na 80 przewodów, oraz rozszerzono o 12 stanowisk centralę międzymiastową przy ul. Zielnej w Warszawie. Oddanie do użytku nowowybudowanej linji nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu. Zbudowana linja kablowa, długości 136 klm jest pierwszym odcinkiem telefonicznej linji kablowej Warszawa-Cieszyn, zapoczątkowującej w Polsce budowę telefonicznej sieci połączeń kablowych i mającej na celu połączenie stolicy z głównemi ośrodkami przemysłu polskiego, oraz z państwami Europy przez Niemcy (via Gliwice) i Czechosłowację. Dalsze prace nad linją Warszawa-Cieszyn są w pełnym toku.

NIEKTÓRYM DYGNITARZOM PRZEWRACA SIĘ W GŁOWIE!

W „Il Kur. Codz." czytamy:

„Onegdaj na linji Warszawa— Zakopane, podczas biegu pociągu nocnego, zaszedł wypadek oburzający:

Oto do przechodzącego przez korytarz klasy I konduktora podszedł pewien jegomość i zażądał natychmiastowego wyszukania dlań miejsca w klasie II, gdzie wszystkie przedziały były szczelnie zajęte.

Próżno konduktor tłomaczył w najzupełniej uprzejmej formie, iż nie jest w stanie powyrzucać siedzących podróżnych na korytarz, próżno dodał, iż nawet dany wagon nie on obsługuje — osobnik ów zaparzył się i kategorycznie oświadczył, iż miejsce mieć musi, jest bowiem dygnitarzem kolejowym.

Kiedy to ostatnie dictum nie wywarło również pożądanego skutku, pan ów kopnął konduktora w brzuch, poczem uderzył go tak silnie pięścią w twarz, iż nieszczęśliwy na chwilę stracił przytomność.

Korzystając z chwilowego postoju na stacji Piotrków, rozpasjonowany „dygnitarz" pospiesznie opuścił wagon i począł uciekać wzdłuż toru pomiędzy pociągami towarowemi. Jednakże nadbiegły policjant zdołał zatrzymać „bohatera pięści" i odprowadził go na posterunek. Tu okazało się, iż na niedopuszczalny w Polsce wybryk pozwolił sobie wyższy urzędnik PKP., naczelnik oddziału, inż. K. z Łodzi.

Obitego konduktora na st Częstochowa zwolniono z dalszej drogi, kierując go do miejscowego ambulatorjum".

Słusznie żąda cytowane pismo należytego ukarania tego chamstwa oraz satysfakcji dla poszkodowanego konduktora.

KARAMBOL KOLEJOWY

Na stacji Jabłonowo, parowóz nr 480 wpadł na pociąg towarowy nr. 6136, zdążający w kierunku Brodnicy. Trzy wagony zostały rozbite a parowóz poważnie uszkodzony. W związku z tym wypadkiem ruch tranzytowy na linji Toruń—Jakubnik został wstrzymany. Winę katastrofy ponosi maszynista lokomotywy, Leon Zawijewski, który przejechał zamknięte sygnały.

KRONIKA

Wschód słońca 5. m. 13	**Wrzesień** 17 Sroda 24 Elul 5690	Zachód słońca 5. m. 49

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z środy na czwartek mają dyżur apteki: Rynek 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, al. Królewska 5, Dietla 76 i Kalwaryjska 27.

— **ZEBRANIE DZIAŁACZY ŻYDOWSKIEGO FUNDUSZU NARODOWEGO** odbędzie się dziś we środę o godz. 8 wiecz. w lokalu Stradom 15. Na porządku dziennym akcja „Tiszri".

— **WCZORAJSZE KONFISKATY.** Wczoraj uległy konfiskacie „Naprzód" i „Głos Narodu".

— **CENY NA TARGU** dzisiejszym były następujące: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr, ser krowi 1 kg. 0.80—1 zł, masło zwycz 4.20—4.40 zł, jaja sztuka 16—17 gr, kury 4—7 zł, kaczki 3—5 zł, gęsi 8—10 zł, cebula 1 kg. 20—25 gr, pietruszka 20—30 gr, ogórki kopa 1.20—1.50 zł, jabłka 1 kg. 0.30—1.30 zł, gruszki 0.80—2 zł, śliwki 0.80—2.20 zł, winogrona 2.40—2.60 zł.

— **POTRĄCONY PRZEZ POCIĄG PONIÓSŁ ŚMIERĆ.** Dnia 15 bm. o godz. 8.33 przechodzący przez tor kolejowy w Mydlnikach pow. Kraków Stanisław Hajduk z Rząski, wskutek własnej nieostrożności został potrącony przez pociąg osobowy i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej w Krakowie.

— **ZDERZENIE AUTOBUSU Z MOTOCYKLEM.** We wtorek wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe w okolicę Prokocimia, gdzie na drodze Kraków—Wieliczka nastąpiło zderzenie autobusu z motocyklem. W wyniku katastrofy dwaj pasażerowie motocyklu podpułk. Stefan Mazur i kpt. Józef Dobrzański doznali silnych potłuczeń i ran. Rannych przewieziono do szpitala garnizonowego w Krakowie.

— **W OBRONIE WŁASNEJ RANI POLICJANT AWANTURNIKA.** Dnia 15 bm o godz. 11.50 doniósł pełniącemu służbę na ul. Krakowskiej posterunkowemu PP., nieznanego nazwiska mężczyzna, że na ul. Krakowskiej pewien awanturujący się osobnik uderzył go w twarz, przyczem rozbił mu okulary. Posterunkowy udał się na miejsce, gdzie zastał Henryka Friedmana, który zaczepiał i gonił przechodniów. Friedman wezwany przez posterunkowego do uspokojenia się i udania do Komisarjatu PP gwałtownie zaatakował posterunkowego, chcąc go powalić na ziemię, wówczas posterunkowy w obronie własnej użył szabli raniąc go w rękę. Friedmana pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza.

— **ZA POBICIE.** Jaworski Stanisław (lat 37), znany złodziej, Dziedzic Janina (lat 22) i Jasińska Antonina (lat 18), przytrzymani zostali za pobicie na ulicy Lubicz Kazimierza Moszewa telegrafistę zam. przy ul. Pędzichów 2, którego pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza.

— **ZGUBIŁA TYSIĄC ZŁOTYCH.** Kieruzawska Bronisława emer. nauczycielka, zam. przy ul. Sarmackiej zgłosiła, że w dniu 19 bm. między godz 13 a 14-tą zgubiła na ul. Kościuszki kwotę 1000 zł.

— **Z KRONIKI KRADZIEŻY.** Sikora Tomasz zam. przy ul. Piotra Michałowskiego 18 zgłosił, że w nocy z dnia 13 na 14 bm. skradziono mu z sieni domu rower wartości 150 zł. — Bartochowski Władysław zam. przy ul. Kątowej 6 zgłosił, że dnia 14 bm. skradziono mu z przed sklepu na pl. Słowiańskim rower wartości 150 zł. — Dnia 15 bm. dostał się nieznany sprawca do mieszkania Chaima Brodstättera przy ul Bożego Ciała 10. przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradł mu futro męskie wartości 3000 zł. Dochodzenia w toku. — Adamska Anna (lat 29) służąca przytrzymana została za kradzież garderoby wartości 488 zł na szkodę swej chlebodawczyni Erny Grünbaum zam. przy ul. Starowiślnej l. 42.

ZA ROZSIEWANIE NIEPRAWDZIWYCH WIEŚCI

Sąd grodzki nr. 9 w Warszawie rozpatrywał niegdaj sprawę redaktora odpowiedzialnego dziennika „ABC" p. Jana Sommera, oskarżonego o podanie nieprawdziwych wiadomości w artykule zatytułowanym „Wizyty ministra Składkowskiego u sierżanta Trzmielewskiego". Trzmielewski został, jak wiadomo, skazany za zabójstwo prezesa PKO, śp. Lindego.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał red. Jana Sommera na 3 miesiące aresztu.

Obawy o zwyżkę dolara są nieuzasadnione

Wyjaśnienia sfer oficjalnych i bankowych

W sprawie chwilowej zwyżki kursu dolara, zwróciła się „Gazeta Handlowa" z prośbą o wyjaśnienie tego zjawiska do dyrektora Wydziału Zagranicznego Banku Polskiego, p. dra Zygmunta Karpińskiego, który oświadczył co następuje:

„Corocznie i to kilkakrotnie już, obserwowaliśmy w związku ze zbliżającemi się świętami żydowskiemi we wrześniu zwyżkę kursu dolara gotówkowego. Ta zwyżka dała początek i stała się podstawą dla zwyżki, wywołanej zaniepokojeniem ludzi trwożliwych, którzy starali się za wszelką cenę nabyć dolary gotówkowe. Otóż Bank Polski jest w pełni na to przygotowany. Tak, 12 bm. jak też i onegdaj pokryliśmy całkowicie zapotrzebowanie dolarów gotówkowych na rynku krajowym. Jesteśmy też i nadal gotowi zawsze i zdolni pokryć w 100 procentach zapotrzebowanie dewiz w kraju, nota bene uwzględniane są nieznaczne wahania kursowe, będące wynikiem wzajemnego ustosunkowania się dewiz zagranicznych. Wobec silnej nadal pozycji Banku Polskiego, którego pokrycie kruszcowo-walutowe — mimo odpływu w ostatnich dekadach walut obcych — wynosi 58 procent — wszelkie obawy co do zwyżki kursu dolara nie mają żadnego realnego uzasadnienia. O tem, iż obecna zwyżka kursu dolara gotówkowego pozbawiona jest głębszego znaczenia, świadczy najwymowniej fakt, iż kurs czeków na New York nie uległ najmniejszej zmianie, a mianowicie tak jak 12 bm. jak i onegdaj, kabel na New-York notowany jest taksamo 892,30, a czek na New-York tak samo 891,30. Natomiast kurs Wiednia obniżył się (w piątek 126,02, w poniedziałek 128,98 i pół), inne zaś nie uległy zmianie. Mojem więc zdaniem — zakończył p. dr. Karpiński — wszelkie obawy co do ewent. dalszej zwyżki kursu dolara są płonne".

• • •

Dyrektor Powszechnego Banku Kredytowego w Warszawie, p. dr. Spat oświadczył:

„Zwyżka kursu dolara w dn. 15 bm. nie ma głębszego uzasadnienia i jest bez istotnego znaczenia. Świadczy ona tylko o tem, iż w związku ze zbliżającemi się świętami żydowskiemi, a także ostatniemi wypadkami, ludzie poszukują dolarów gotówkowych; jednakże Bank Polski sprzedaje dolary gotówkowe w każdej ilości. Banki są więc dostatecznie zaopatrzone w dolary gotówkowe, które dotychczas jednak nabywane były w Banku Polskim przeważnie w dużych odcinkach. W związku z tem dał się na rynku odczuć brak małych odcinków, który jednak zostanie, jak przypuszczam, szybko usunięty. Wobec tego uważam, iż ostatnia zwyżka kursu dolara gotówkowego jest zjawiskiem przejściowem, mającem charakter czysto lokalny. Ci, którzy zakupują dolary po nienormalnie wysokim kursie, narażają się tylko na straty. Zwyżka kursu dolara odbiła się ujemnie tylko dla tych, którzy musieli wykupywać weksle wzgl. czeki w dolarach gotówkowych, a więc płacić za nie wygórowaną cenę.

• • •

„Gaz. Hndl." donosi, że na dzień wczorajszy (16 bm.) Bank Polski postanowił rzucić na rynek przeszło jedną czwartą miljona drobnych odcinków dolarowych mianowicie w banknotach jedno i dwudolarowych. Powyższe posunięcie Banku Polskiego uczyni zadość wszelkim potrzebom rynku.

KOMUNIKATY

— **WALKA O OSTATECZNY CEL SJONIZMU.** Na ten temat referuje jutro, we czwartek, o godz. 8 wiecz. w lokalu „Haszacharu" przy ul. Stradom l. 15. I. p. of tow. dr. Kalman Stein. Wstęp wolny. Goście mile widziani. — Po odczycie dyskusja.

— **KOMISJA WYBORCZA NA KONGRES PRACUJĄCEJ PALESTYNY W KRAKOWIE** zawiadamia, że wybory odbędą się w niedzielę 21 bm. od godziny 9 rano do 10 wieczór. Listę wyborców można przeglądać dnia 17 bm. w lokalu przy ul. Podbrzezie 4, p. od godz. 8 do 9.30 wiecz. Lokale wyborcze będą podane w następnym komunikacie.

— **WIECZORNE KURSY DLA DZIEWCZĄT.** Uczestniczki kandydatki na Kursy zechcą zjawić się we czwartek, dnia 18 bm. o godz. 7 wiecz. w kancelarji Kursów Gimnazjalnych, ul. Stolarska 15, I. p., celem omówienia początku i toku kursów oraz ulg w opłatach.

— **W ZWIĄZKU Z KOMUNIKATEM ZWIĄZKU CECHÓW** pod tytułem „Apel Związku Cechów krakowskich do Prezydjum m. Krakowa", który się ukazał w tut. dziennikach, Zarząd Stowarzyszenia żydowskich rękodzielników w Krakowie oświadcza, że z treścią tego komunikatu z dnia 12 września b. r. się nie solidaryzuje i nikogo nie upoważnił do umieszczenia tej notatki. Równocześnie Zarząd Stowarzyszenia żydowkich rękodzielników „Szomer—Umonim" zastrzega sobie na przyszłość, by niepowołane osoby poruszały publicznie sprawy, tyczące się tegoż Stowarzyszenia. 3103

Za Stowarzyszenie rękodzielników żydowskich w Krakowie.

ZARZĄD.

TO I OWO

Miljoner poszukuje żony...

Zdawałoby się, że miljoner, który chce się żenić, bardzo łatwo znajdzie kandydatkę do stanu małżeńskiego. A jednak znalazł się taki dziwak-miljoner, który w jednym z londyńskich dzienników skarży się, że nie udało mu się dotychczas znaleźć odpowiedniej żonę. „Jestem bogaty", — pisze ów miljoner — „ale nie jestem szczęśliwy, tęsknię bowiem za tem, czego nie można kupić za pieniądze. Chciałbym się ożenić, a należę do owych nieszczęśliwych śmiertelników, którzy nie mogą zaznać spokoju, aż swego celu nie osiągną. Liczę 32 lata, jestem więc dość stary, by sobie jeszcze przypominać owe ciemne dalekie czasy przed wojną, w których żyły jeszcze prawdziwe kobiety. Chciałbym mieć taką kobietę, którąby była subtelną, łagodną istotą i potrafiła być równocześnie żoną i matką dla swego męża. Zdaje się jednak, że ten staroświecki typ po wojnie znikł z naszej ziemi. Lubię dziewczęcość w kobiecie, ową delikatny i miły aromat kobiecości. Wszystkie jednak młode damy, które znam, uważałyby to za obrazę, gdyby się je nazywało delikatnemi i miękkiemi. Nie chcą być kobiece, ale dokładają wszelkich starań, by naśladować najgorsze właściwości mężczyzn, a zdaje mi się, że nas mężczyzn, którzy jeszcze jesteśmy mężczyznami, to tylko odpycha. Wiem dobrze, że nowoczesna kobieta stara się brak tej specyficznej kobiecości zastąpić czemś innem, chce mianowicie być naszą towarzyszką, która pomaga nam we wszystkiem i dlatego chce z nami obcować na zasadach zupełnego równouprawnienia. Niestety w kole moich znajomych i tego typu nie spotykam. Większość dzisiejszych dziewcząt nie może się skoncentrować około jakiegoś poważnego zadania. Tennis i tańce są dla nich ważniejsze od wszystkich problemów. Są wprawdzie takie, które używają górnych słów, rzucają frazesy zaczerpnięte z lektury Freuda lub Junga, ale jest to wszystko bardzo powierzchowne. Tak, chciałbym mieć żonę, z którąby można pomówić na jakiś głębszy temat i którąby była dobrą towarzyszką, ale przedewszystkiem chce mieć żonę, dla której macierzyństwo byłoby najwyższym ideałem i którąby w macierzyństwie widziała jedyne zadanie swego życia. Musi to być kobieta, która dwa światy potrafi złączyć w jeden, a mianowicie świat kobiecości i świat przyjaźni. Ale czy istnieje taka kobieta? Bardzo w to wątpię...

Arcyksiążę Albrecht — starokatolikiem?

Małżeńskie perypetje arcyksięcia Albrechta wciąż interesują opinję publiczną. Jak wiadomo, Albrecht usilnie zabiega o to, by papież udzielił rozwodu kanonicznego jego żonie t. j. byłej pani Rudnay, z którą Albrecht wziął ślub cywilny we węgierskiej ambasadzie w Londynie. Arcyksiążę Albrecht spodziewał się, że cesarzowa Zyta i hiszpański król Alfons XIII poprą jego prośbę u papieża, tymczasem okazało się, że Zyta nie chce wcale być protektorką Albrechta, a królowi hiszpańskiemu też niebardzo małżeństwo Albrechta leży na sercu. Gdy więc kościelny rozwód jego żony z jej pierwszym mężem natrafia na duże trudności, arcyksiążę Albrecht ma zamiar wystąpić z kościoła katolickiego i przejść do gminy starokatolickiej, gdyż wedle dogmatów obrządku starokatolickiego, kościelnemu ślubowi Albrechta nic nie stoi na przeszkodzie.

Aresztowanie przywódcy Polaków na Litwie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Kłajpeda 16. 9. (R) Jak donoszą z Kowna, w nocy z niedzieli na poniedziałek aresztowany został przez policję polityczną przywódca Polaków na Litwie b. poseł na sejm Rudzyński. Aresztowania dokonano w posiadłości p. Rudzyńskiego w pobliżu granicy niemieckiej. B. pos Rudzyński przewieziony został do Kowna. Władze nie wydały oficjalnego komunikatu o aresztowaniu. Jak słychać aresztowanie Rudzyńskiego nastąpiło w związku z protestem jego przeciwko uciskowi mniejszości polskiej na Litwie.

Lwów w ciemnościach

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów 16. 9. Dziś w godzinach wieczornych zgasły nagle wszystkie światła we Lwowie i miasto tonęło przez dwie godziny w ciemnościach. Jak się okazało, ciemności spowodowane były defektem w elektrowni. Na mieście jednak wybuchła panika, przypuszczano bowiem, że zaszedł nowy akt sabotażu lub też strajk w zakładach użyteczności publicznej.

Z egipskich ciemności usiłowały skorzystać szumowiny, zebrane w okolicy Targów Wschodnich i rzuciły się na rabunek stoisk. Dopiero gdy policja zagroziła, że wszyscy obecni poddani bęrą rewizji osobistej, wykroczenia ustały i spokój został przywrócony.

Władze bezpieczeństwa w obawie, by ciemności nie były wykorzystane dla aktów sabotażu na mieście, wysłały na ulice silne patrole, celem ochrony mieszkańców. Według komunikatu policyjnego, spokój nie został nigdzie zakłócony.

* * *

Lwów 16. 9. Dziś nastąpiło zamknięcie jubileuszowych 10-tych Targów Wschodnich. Ogólna liczba zwiedzających Targi przekroczyła 165000 osób.

Pogłoski o zamordowaniu posła włoskiego w Belgradzie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Białogród 16. 9. (R) Agencja oficjalna Avala zaprzecza pogłoskom o zamordowaniu posła włoskiego w Belgradzie. Wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawna. Poseł włoski cieszy się najlepszem zdrowiem.

Likwidacja ery Irigoyena

Nowy Jork. 16. 9. Według doniesień z Buenos Aires, tymczasowy rząd argentyński odwołał wszystkie dekrety Irigoyena, będące w sprzeczności z ustawami, istniejącemi jeszcze przed objęciem władzy przez byłego prezydenta. Władze aresztują w dalszym ciągu przywódców partji Irigoyena. Rozpoczął się ruch, mający na celu utworzenie stronnictwa narodowego, łączącego wszystkie partje, przeciwstawiające się polityce byłego prezydenta.

Z SALI SADOWEJ.

Wielokrotny morderca przed sądem krakowskim

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw wielokrotnemu mordercy, 27-letniemu Janowi Kaczmarczykowi z Tyńca i 24-letniej Marji Sowowej, kucharce. Kaczmarczyk jest oskarżony o zbrodnię morderstwa, a Sowowa o współwinę w zbrodni rabunku. Wedle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 22 sierpnia ub. r. przybyli: Julian Zieliński i Jan Kaczmarczyk do domu Frankiewiczów w Hucie Polańskiej (pow. Krosno), gdzie mieszkała Sowowa, siostra Frankiewiczów, znajoma Zielińskiego. W nocy z 22 na 23 udali się Zieliński i Kaczmarczyk do plebanji księdza grecko-katol. Daniela Piroga, aby dokonać tam rabunku. Gdy Sowowa podprowadziła ich pod plebanję, a sama skryła się w przydrożnych krzakach, bandyci zamknęli w stajni żonę parocha, poczem wtargnęli do mieszkania, gdzie Zieliński zamordował ks. Piroga wystrzałem z rewolweru oraz położył trupem córkę parocha, śpieszącą ojcu z pomocą.

Wskutek alarmu wszczętego przez domowników bandyci rzucili się do ucieczki i od tego czasu ukrywali się pilnie przed okiem policji. Pewnego dnia Kaczmarczyk i Zieliński siedzieli przy drodze opodal Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie. Właśnie wtedy wracał z obchodu służbowego posterunkowy Józef Czopek. W chwili, gdy policjant chciał obu wylegitymować posypały się na niego strzały rewolwerowe, z których jeden ugodził go śmiertelnie w serce. Czopek zmarł na ulicy. W kilka minut po zastrzeleniu Czopka, Kaczmarczyk zamordował przechodzącego tamtędy Jana Karasia aby nie mieć świadka zbrodni.

Dnia 6 listopada ub. roku po zamordowaniu Czopka i Karasia, zjawili się obaj bandyci w Cholerzynie i tam zakradli się na strych domu Andrzeja Piotrowskiego; apasze zranili gospodarza kulą rewolwerową, poczem zbiegli w pola i wypłynęli kilka dni później w Tyńcu, gdzie Kaczmarczyk ciężko poranił nożem swego brata stryjecznego, Józefa, za to, że ten chciał wydać policji Piotra Kowalskiego, spólnika bandyckich wypraw.

Po tylu zbrodniach Kaczmarczyk i Zieliński ukrywali się przed policją w lasach bielańskich. Kaczmarczyk wysłany w dniu 24 października ub. roku przez Zielińskiego do Krakowa na zakupy prowiantów wpadł w ręce policji i został przez nią zmuszony do wskazania kryjówki swego wspólnika. Zieliński w czapce akademickiej na głowie był zaszyty w gąszczach leśnych i w godzinach wieczornych oczekiwał powrotu Kaczmarczyka. Ten idąc na czele stąpającego za nim po cichu oddziału policyjnego, umówionemi gwizdami wyprowadził z ukrycia Zielińskiego. Rozpoczęła się formalna bitwa policji z bandytą, w czasie której Zieliński padł od kul rewolwerowych.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchał trybunał Kaczmarczyka, który całą winę zwalił na Zielińskiego, poczem przystąpił do słuchania Sowowej i świadków. Rozprawa potrwa kilka dni.

O dezercję i szpiegostwo

W wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw saperowi z I pułku kolej. Emilowi Gawłowi, oskarżonemu o to, że dnia 27 grudnia 1926 oddalił się w czasie urlopu świątecznego do Niemiec, gdzie przebywał do 11 maja 1930. W tym bowiem dniu powrócił do wioski rodzinnej na G. Śląsku, gdzie został aresztowany. Gaweł przekroczywszy w roku 1926 granicę niemiecką miał udzielić informacyi wywiadowi niemieckiemu w Bytomiu odnośnie do organizacji, uzbrojenia, dyslokacji i obsady oficerskiej pułku kolejowego.

Akt oskarżenia zarzucił oskarżonemu zbrodnię dezercji i szpiegostwa. Na rozprawie Gaweł przyznał się jedynie do samowolnego oddalenia, zaprzeczył atoli kategorycznie, jakoby udzielił jakichkolwiek informacyj wywiadowi niemieckiemu. Trybunał nie znalazł dostatecznych podstaw faktycznych i prawnych do zasadzenia oskarżonego za szpiegostwo, wobec czego uwolnił go od tego zarzutu, a zasądził za dezercję na 1 rok i 8 miesięcy więzienia z zaliczeniem do kary 4-miesięcznego aresztu śledczego. Rozprawie przewodniczył mjr. K. S. Kraśniak, oskarżał kap. Bahra. Jako rzeczoznawcy z ramienia samodzielnego referatu przy DOK oraz ekspozytury w Katowicach zasiadali kpt. Mostkowski i por. Królikowski.

KLABUND

Kobieta

Opowiem paniom małą historyjkę. Mam nadzieję, że panie nie wezmą mi jej za złe. Zapewniam bowiem, że nie miała ona miejsca w Europie lecz w Indjach. Skądżeby mogła się zdarzyć w Europie... Wszak u nas jeszcze żadna kobieta nie dopuściła się zdrady małżeńskiej...

Było więc tak: Pewien mąż, imieniem Viradhara, miał piękną żonę, imieniem Kamandamini. Wszystko byłoby dobrze gdyby nie okoliczność, że Kamadamini nie przekroczyła jeszcze lat 25, a jej małżonek, już dawno był po 50-ce, tzn. osiągnął właśnie ten wiek, o którym staroindyjskie przysłowie mówi:

— „Stary osioł już nie może ciągnąć“.

To też Kamadamini niezbyt długo trwała w wierności małżeńskiej. Zresztą nic dziwnego. My tego w Europie nie znamy, ale w Indjach krew żywiej pulsuje w żyłach. I wkrótce o młodej małżonce mówiono tak wiele, że słowa te dotarły do uszu starego małżonka. I stary Viradhara postanowił wystawić swą żonę na próbę.

Pewnego wieczoru pożegnał się ze swą żoneczką, obiecał wrócić za kilka dni i jechał w podróż. W rzeczywistości natychmiast powrócił oknem i schował się pod łóżkiem swej żony w sypialni.

Nie upłynęła godzina, gdy próg sypialni Kamadamini przekroczył pewien młody przystojny pan. Lecz w chwili, gdy Kamadamini zamierzała położyć się do łóżka, przypadkowo dotknęła nogi swego małżonka. Odrazu zrozumiała o co chodzi. Kobiety są zawsze mądre w takich wypadkach — oczywiście w Indjach.

Gdy więc kochanek wyciągnął do niej ramiona, odepchnęła go i rzekła:

— Proszę mnie nie dotykać.

Młody pan, zdziwiony, zapytał:

— Pocóż mnie w takim razie pani zapraszała?...

— Wyjaśnię to panu — rzekła Kamadamini, Dziś rano udałam się do świątyni bogini Kandika. Modląc się, usłyszałam nagle głos:

— „Nieszczęsna, w ciągu trzech miesięcy zostaniesz wdową“.

— Przeraziłam się i poczęłam błagać boginię, by mi poradziła, jak odmienić okrutny los. I bogini zlitowała się nade mną. Kazała mi znaleźć się w ramionach innego mężczyzny, a wówczas śmierć, przeznaczona dla mego męża spotka owego mężczyznę. Zaprosiłam więc waspanie, ale mi żal się zrobiło waszego żywota.

Młody człowiek spojrzał za wzrokiem kobiety i ujrzał pod łóżkiem poruszający się cień. To Viradhara z radości nie mógł uleżeć spokojnie na miejscu.

— Najchętniej przyjmę na siebie śmierć potem, jak będę mógł panią objąć — rzekł młodzieniec. I oboje młodzi całowali się i obejmowali, a pod łóżkiem małżonek wylewał łzy rozczulenia nad ofiarą, którą jego żona poniosła dla niego.

Gdy wreszcie młody człowiek skierował się ku wyjściu, Viradhara wyszedł z pod łóżka i chwycił go w objęcia.

— O ,wybawicielu mego żywota — zawołał. — później zwracając się do żony:

— Jesteś najwierniejszą żoną, jaką można znaleźć na ziemi...

Na tem kończy się ta historyjka. Może się wyda niektórym zbyt naiwna. Nie jest naiwna. A zresztą dla uniknięcia wszelkiego nieporozumienia, dodam raz jeszcze, że tak niewierne żony, tak „lekkomyślni“ młodzieńcy i tak zaślepieni starzy mężowie, gotowi uwierzyć w najbardziej naiwną bajeczkę, znajdują się naturalnie w Indjach.

Sprawozdanie Simpsona mówi o dalszych 30.000 imigrantów?

Londyn. 16. 9. ŻAT. Henderson oświadczył, jak wiadomo, na posiedzeniu rady Ligi, że rząd angielski otrzymał już sprawozdanie sir Simpsona, do którego przywiązuje wielką wagę. Jak się dowiadują „Times", sprawozdanie Simpsona **stwierdza, iż imigracja żydowska do Palestyny ma dobre widoki. Simpson dochodzi do wniosku, że w pomyślnych warunkach zdoła Palestyna pomieścić dalszych 30.000 rodzin kolonistów żydowskich, co umożliwi znaczne powiększenie ludności żydowskej w miastach.** Simpson proponuje, aby tempo imigracji było stopniowe i przeciwny jest zbyt gwałtownemu powiększeniu imigracji żydowskiej w obecnym okresie. Z innych źródeł powyższa wiadomość dotychczas nie została potwierdzona.

Burzliwe zajście w Safedzie

Jerozolima. 16. 9. ŻAT. Z Safedu donoszą: Auto żydowskie, które przejeżdżało przez dzielnicę arabską zostało zatrzymane przez policjanta arabskiego, który zażądał od szofera, aby przewiózł do szpitala dwóch rannych Arabów. Auto otoczył tłum Arabów, który zajął groźną postawę wobec Żydów i pobił szofera żydowskiego. Szoferowi udało się uratować ucieczką. Tłum zaatakował gmach rządowy, który zdemolował. Wielki tłum towarzyszył rannym Arabom, którzy przewiezieni zostali do szpitala Hadassy. Tłum wznosił okrzyki antyżydowskie. Ranni Arabowie oświadczyli, iż zostali przejechani przez Żydów, policja jednak stwierdziła, iż ulegli wypadkowi pod wozem arabskim.

Dekret o „czystości wyborów" — podpisany

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 16. 9. Sin. Dziś wieczorem Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret z mocą ustawy, zmieniający ustawę uchwaloną przez ostatni Sejm o tzw. czystości wyborów. Ustawa sejmowa zawierała szereg surowych przepisów, karzących udział urzędników państwowych w akcji wyborczej na rzecz jakiegokolwiek tronnictwa. Dekret z mocą ustawy anuluje niektóre przepisy wymienionej ustawy, a więc przedewszystkiem rozszerza kary wymienione przeciwko urzędnikom na wszystkich obywateli, anuluje całkowicie surowe kary za drobne przewinienia wyborcze itd.

Ustawa sejmowa zawierała postanowienie, iż przestępstwa przeciwko ustawie podlegają przedawnieniu po 10 latach. Dekret Prezydenta skraca ten okres do lat 3 (zob. rubr. „Na froncie wyborczym" na str. 6. —Red.)

Arcybiskup Kowalski skazany na rok więzienia

Warszawa 16. 9. Sin. W sądzie najwyższym rozpatrywano dziś sprawę biskupa marjawickiego Kowalskiego, skazanego przez dwie instancje na rok więzienia za komentarze do Starego Testamentu. Komentarze te wymierzone były przciwko kościołowi katolickiemu oraz przeciwko ofierze mszy św. Sąd najwyższy po rozpatrzeniu skargi kasacyjnej oddalił ją, wobec czego wyrok skazujący Kowalskiego na rok ciężkiego więzienia z darowaniem mu połowy kary na zasadzie amnestji stał się prawomocny.

Groźba rozwiązania Naczelnej Rady Adwokackiej?

Warszawa 15. 9. W związku z uchwałą Naczelnej Rady Adwokackiej w sprawie protestu warszawskiej izby adwokackiej przeciwko aresztowaniu b. posłów-adwokatów, krążą pogłoski, że min. sprawiedliwości zastanawia się nad ewentualnem zawieszeniem w czynnościach Naczelnej Rady Adw. Jak wiadomo, uchwała N. R. A. poparła stanowisko zajęte przez warszawską izbę adwokacką.

Wynik wyborów do sejmu brunszwickiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Brunszwik. 15. 9. (R) Równocześnie z wyborami do Reichstagu odbywały się wczoraj wybory do Landtagu brunszwickiego. Wynik ich jest nastepujący: **Partja socjaldemokratyczna 125.573 głosy — 17 mandatów, komuniści 21.026 głosów — 2 mandaty, partja państwowa 9.272 głosy — jeden mandat, hitlerowcy 67.774 głosy — 9 mandatów, blok mieszczański 30.458 głosów — 11 mandatów.**

Człowiek, który po 30 latach dowiedział się, że jest miljonerem

William Clyde od 50 przeszło lat pracuje jako robotnik rolny na rozmaitych farmach zachodnich Stanów Zjednoczonych. Jest więc już stary i wyczerpany pracą., dlatego chciał odpocząć. Przypomniał sobie, że przed 30 laty ojciec jego posiadał w Manhattan w Nowym Jorku kawałek ziemi, za która był swego czasu zapłacił 1000 dolarów. Gdy stary Clyde umarł, zostawił ów kawałek ziemi swym dzieciom, których było pięcioro. Spadek więc każdego dziecka wynosił 200 dolarów. William Clyde był wówczas niebardzo zadowolony z tego spadku, gdyż nie można było wówczas sprzedać tego kawałka ziemi za tysiąc dolarów. Wyjechał do Teksas i zapomniał zupełnie o swym spadku. Wiedział wprawdzie, że Nowy Jork w międzyczasie stał się bardzo wielkiem miastem, ale gazet nie czytywał, ludzi z Nowego Jorku nie widywał, i nie dowiadywał się, co się stało z kawałkiem placu który ojciec pozostawił. Niedawno zjawi się u swego chlebodawcy i oświadczył mu, że chciałby pojechać do Nowego Jorku, by się dowiedzieć, co się stało z resztą jego rodzeństwa i z kawałkiem ziemi, odziedziczonym po ojcu. Wtenczas dopiero dowiedział się, że plac w dzielnicy Manhattan w Nowym Jorku przedstawia wprost bezcenną wartość. Farmer u którego Clyde służył, postanowił z nim razem pojechać do Nowego Jorku, by go ustrzec od oszustwa. Gdy przyjechali do Nowego Jorku i odnaleźli ów plac, przekonali się, że stoi na nim kilka drapaczy chmur, dwa olbrzymie kinoteatry, duże biuro i klub. Wszystkie te gmachy stanowiły własność rozmaitych towarzystw i osób prywatnych. Prezydentami tych towarzystw byli dwaj bracia Williama Clydego, którzy natychmiast oświadczyli gotowość dopuszczenia zaginionego brata do spółki, alboteż wypłacenia mu jego udziału w gotówce. Wililam Clyde wybrał drugą możliwość i otrzymał za swą działkę odrazu pół miljona dolarów. Na tem nie wyczerpał się jednak jego spadek, albowiem okazało się, że posiada jeszcze rozmaite akcje towarzystw, które to akcje przedstawiają miljonową wartość. William Clyde wrócił więc ze swoim chlebodawcą do Teksas, odkupił od niego farmę i żyje teraz spokojnie jako właściciel dóbr...

Zwłoki Fraenkla nadeszły do Tromsoe

Sztokholm 16. 9. (R) Statek ekspedycyjny „Isbjoern" wiozący na pokładzie odnalezione doczesne szczątki Fraenkla zawinął dziś do Tromsoe. Statkowi towarzyszyły okręty wojenne „Svensksund" i „Michael Sars". Na znak żałoby wszystkie flagi w porcie i mieście zostały opuszczone do połowy masztu. Trumnę ze zwłokami Fraenkla nieśli do szpitala marynarze. W kondukcie żałobnym wzięli udział wszyscy oficerowie marynarki i piechoty, władze rządowe i miejskie, wszyscy konsulowie i prawie cała ludność. **Komisja naukowa rozpocznie swe czynności dziś wieczór.**

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 16. 9. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 165.

Papiery procentowe: 5 proc. Prem. Poż. dolarowa 59.50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji naogół utrzymanej. Ruch panował słaby. Zainteresowane silniejsze dla Banku Polskiego, którym dokonano nieco większych obrotów po kursie ustalonym. Z papierów procentowych robiono 5 proc. Prem. Poż. dolarową bez zmiany. Elektrownię w płaceniu 43, w towarze 44 i Zieleniewski w towarze 34.50 słabiej bez obrotów. Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcji.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych międzybankowych po kilkudniowej słabej zwyżce kursu dolara nastąpiło w dniu dzisiejszym pewne uspokojenie. Kurs utrzymany na wczorajszym poziomie. Popyt w dalszym ciągu silny przy jednakowoż dostatecznej ilości materjału. W Krakowie dolar gotówkowy 8.95 do 8.98. Czeki bankowo 8.91 i jedna czwarta do 8.92 i jedna czwarta. Warszawa dolar 8.94 do 8.96, czeki 8.90 i trzy czwarte do 8.91 i trzy czwarte. Lwów dolar 8.94 do 8.98, czeki 8.91 do 8.92. Katowice dolar 8.95 do 8.99, czeki 8.91 i pół do 8.2 i pół. Bank Polski płacił za dolara efektywnego 8.92, za czeki na N. Jork 8.89.90.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 16. 9. PAT. Akcje: Bank Polski 166, Bank Zachodni 72, Węgiel 42 i pół, Lilpop 25, Modrzejów 8. **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna 111, 5-proc. dolarowa 59, 5-proc. konwersyjna 55 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.97, 8.94 i pół, 8.96 i pół, 8.92 i pół. **Dewizy:** Budapeszt 156.20, 156.60, 155.80, Londyn 43.36, 43.47, 43.25, Nowy Jork 8.913. 8.933, 8.893, Paryż 35.05, 35.14, 34.96, Praga 26.47 i pół, 26.54, 26.41, Nowy Jork telegr 8.923. 8.943, 8.903, Szwajcarja 173.07 i pół, 173.50 i pół, 172.64 i pół, Wiedeń 125.98 i pół, 126.29 i pół, 125.67 i pół, Włochy 46.73 i pół, 46.85, 46.62, Berlin 212.55.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 16. 9 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.39—168.89, Budapeszt 123.78—124.08, Bukareszt 4.21 i jedna ósma do 4.23 i jedna ósma, Londyn 34.37—34.47, Nowy Jork 706.90—709.40, Paryż 27.75—27.85, Praga 20.97 i jedna czw. do 21.05 i jedna czw., Warszawa 79.17—79.45, Zurych 137.15—137.65, Amreykańskie 707.75—711.75, Niemieckie 168.14—168.4, Szwajcarskie 136.77—137.57, Czeskie 20.93—21.05. Węgierskie 123.6—124.07.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.652, Renta lutowa 1.66, Renta koronowa 1.63, Lwów Czerniowce 43 i pó, Zieleniewski 28.9.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 16. 9 PAT. Paryż 20.24 i trzy czw., Londyn 25.05 i jedna czw. Nowy Jork 5.15.50, Belgja 71.87 i pół, Włochy 27, Berlin 122.77, Wiedeń 72.50, Praga 15.29 i trzy czw., Warszawa 57.77 i pół, Budapeszt 90.25, Bukareszt 3.07 i pół.

Wczorajsze ciągnienie loterji

Warszawa. 16. 9. (Sin) Ciągnienie loterji dało dziś we wtorek następujący wynik:

10.000 zł. wygrał nr. 140806.

5.000 zł. — 13047. 22987. 86013, 110823, 165030 207535

3.000 zł. — 23774, 42798, 107733, 170320, 173198. 207164.

2.000 zł. — 6351. 73378, 79477, 85478, 108630, 143153. 162545. 189611, 207525.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Proces pani Kosmowskiej — w dniu dzisiejszym

Warszawa. 16. 9. (Sin) Jak się w ostatniej chwili dowiaduję, rozprawa przeciwko p. Kosmowskiej odbędzie się już jutro (środa) o godz. 10 rano w sądzie okręgowym w Lublinie. P. Kosmowską bronić beda obok wymienionego adwokata Żbikowskiego adwokaci Szumański i Graliński z Warszawy.

Dziś został wypuszczony na wolność b poseł Nosek. Dotychczas niewiadomo co się dzieje z b. senatorka z PPS Kłuszyńska, która wyjechała w niedzielę na wiec Centrolewu do Płocka i do tego czasu nie wróciła do Warszawy, ani nie dała żadnej o sobie wiadomości.

WOLNE POSADY

ZDOLNA, inteligentna ekspedjentka potrzebna: Juljusz Nacht, zgłoszenia między godz. 2—3 popołudniu, Koletek 3. 3106er

CHŁOPCA do praktyki przyjmie fabryka lamp elektrycznych „Elektroganz“, Agnieszki 12. 3107er

EKSPEDJENTKI z branży pończoszniczo—galanteryjnej poszukuję. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 3108er

FIRMA EMER, Kraków, Florjańska 43, poszukuje chłopca do praktyki od zaraz. 3101x

POSZUKIWANA młoda inteligentna pani na posadę samodzielnej kierowniczki eleganckiego sklepu detalicznego w śródmieściu. Fachowe wiadomości niepotrzebne. Zgłoszenia pod „Kierowniczka“ do Adm. „N. Dziennika“. 3099x

KUŚNIERZA pomocnika przyjmę natychmiast: Zakład kuśnierski, Kraków, Florjańska 44. 1403g

POSAD POSZUKUJĄ

PANNA z kilkuletnią rutyną, z dobremi świadectwami, szuka posady do dzieci od lat 6. — Znajomość języków hebrajskiego, polskiego, niemieckiego. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Tamar“. 1402g

LOKALE

POKÓJ umeblowany, z komfortem, użyciem telefonu, dla jednego pana zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia między godz. 1—3. ul. Potockiego 3, II. piętro na prawo. 1406g

LOKAL warsztatowy z wjazdem, niedaleko tramwaju, poszukiwany. — Zgłoszenia: Tel. 143—43 3100sa

LOKAL Przemysłowy do wynajęcia: ul. Szczepańska 3, w podworcu. 1399g

CUKIERNIK z dwunastoletnią praktyką, specjalista wyrobów śmietankowych i kandydowych, poszukuje posady dokądkolwiek. Łaskawe zgłoszenia pod „Wynagrodzenie niewygórowane“ do Adm. „N. Dziennika“

ZDOLNA bieliźniarka szyje bieliznę damską męską, poszukuje szycia po domach. Zgłoszenia pod „P.“ do Admin. „N. Dz. 2845x

NAUKA i WYCHOWANIE

SŁUCHACZKA uniwersytetu poszukuje lekcyj z zakresu szkół średnich lub guwernerki (hebr.) za mieszkanie. Zgłoszenia pod „Guwernerka“ do Adm. „N. Dziennika“. 1407g

PIANISTKA udziela lekcyj na wszystkich stopniach: S. Rieser, Kraków Kołłątaja 9, II. piętro. 1374g

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po skończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 2916x

RÓŻNE

SZYLDY EMALJOWANE solidnie, szybko, tanio wykonuje tylko **EMALJARNIA**, Fabryka szyldów emaljowanych, — Kraków, Dietlowska 81 Telefon 147—39. Cennik — Oferty bezpłatne. 2961x

JEŻELI W. P. raz da swoją garderobę czyścić i farbować do naszej chemicznej **Pralni i Farbiarni**, to jesteśmy pewni, że zostanie W. P. naszą stałą klijentką. **„Jutrzenka“** chemiczna Pralnia i Farbiarnia, Kraków, Dębniki, ul. Kilińskiego 17. — Filje: św. Tomasza 29 Wielicka 13, Zygmunta Augusta 6, Madalińskiego 7.

W SPRAWIE SPADKU poszukuję dzieci, względnie wnuków Kalmana i Małki Gorlitzów, zamieszkałych swego czasu w Bochni. Imiona dzieci: Symche, Herszel, Estera, Róża, Józef, Jakób i Breindla. — Ktokolwiek miałby jakiś adres, proszę o podanie mi go do Adm. „N. Dziennika“ pod „Gorlitz“. 1004g

LEON LEIZER HOLZER false Unger unieważnia książkę wojskową P. K. U. Kraków.

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych —, wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27 telefon 12298. 1006x

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn	Zł.	6'00,	kwartal	Zł.	18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6'20	„	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6'60	„	„	19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	„ 10'00	„	„	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana